Nr. 329 (3889) Warszawa, CZWARTEK 14 Listopada 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dla uspokojenia i namysłu

Rozmowa z tow. Ignacym Daszyńskim marszałkiem Sejmu Rzeczypospolitej.

Marszałek Sejmu, tow. **Daszyński,** udzielił wczoraj następującego wywiadu w związku z ostatniemi wypadkami w Sejmie i odroczeniem sesji Sejmu na dni. 30.

— *Czy pozwoli p. Marszałek, że przedłożę kilka pytań, na które opinja publiczna pragnie usłyszeć odpowiedź z ust p. Marszałka?*

— Proszę o formułowanie pytań.

— *Ostatnie orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej miało na celu dać czas na „uspokojenie się i namyślenie" nad sytuacją w kraju, nieprawdaż?*

— Zarządzenie Pana Prezydenta z dn. 5 listopada b. r. nie podaje żadnych motywów.

— *Tem niemniej opinja publiczna tak to sobie tłómaczy...*

— Jaka opinja?

— *A choćby rządowa.*

— Liczę się i z rządową opinją i odpowiadam Panu, że SEJM BYŁ SPOKOJNY PRZEZ CAŁY CZAS. Wystarczy przytoczyć fakt, że prasa, wroga Sejmowi, nie zanotowała ani jednego obraźliwego słowa ze strony Sejmu i posłów, ani jednego uderzenia pięścią w stół, ani jednego zajścia, czy pojedynku!

Zajście 31 października nie popchnęło nikogo z posłów do działań, czy słów, zdradzających brak równowagi duchowej. Nikt też nie uległ panice. O ile o Sejm i posłów chodzi, mam nadzieję, że dotychczasowy spokój będzie trwał przez całych dni trzydzieści.

— *A po stronie rządowej?*

— To do mnie nie należy.

— *Ale pozostaje czas do namysłu.*

— Namysł jest zawsze i wszędzie potrzebny. Ale może Pan mi powie, nad czem mamy się namyślać?

— *Położenie dzisiejsze jest przecież nad wyraz ciężkie!*

— Nie mówmy ogólnikami. Zbadajmy całą sprawę szczegółowo i rzeczowo.

Położenie dzisiejsze — to STOSUNEK SEJMU DO RZĄDU i naodwrót.

Jakież sprawy wyznaczają dzisiaj ten stosunek?

Pierwsza — to SPRAWA B. MINISTRA GABRJELA CZECHOWICZA. Postawiona została Sejmowi pismem Trybunału Stanu z dn. 8 lipca b. r. Pismo to żąda od Sejmu oceny parlamentarnej szczegółowych pozycji budżetowych pana ministra Skarbu. Pytam Pana, czy Sejm może się uchylić od odpowiedzi na pismo Trybunału Stanu? Czy może odłożyć „do akt", schować w komisji sprawę gospodarki budżetowej, która porusza umysły w kraju od listopada 1928 r. do dnia dzisiejszego? Czy Sejm ma publicznie wyrzec się kontroli nad tem, jak Rząd gospodarzy pieniędzmi narodu? Czy może jakikolwiek parlament na świecie oświadczyć, że nie chce badać, jak się wydaje pieniądze podatkowe? Ba, czy nawet skromny obywatel może sobie w duszy powiedzieć, że nie wolno mu badać, jak też się wydaje jego pieniądze w Państwie?

Czy to jest sprawa „partyjnictwa", czy „menerów", czy „sejmowładztwa"?

Czy to jest „bunt" przeciwko Państwu? czy przeciw jego twórcom, wodzom, bohaterom?

— *To właśnie twierdzi prasa rządowa! A druga sprawa?*

— Druga — jest jeszcze bardziej „urzędową". Rząd p. Świtalskiego przedłożył oficjalnie Sejmowi „Zamknięcie Rachunków" za r. 1927/28 i zażądał, aby Sejm uchwalił KREDYTY DODATKOWE za ten okres. Prawie równocześnie zaprezentowała urzędownie Sejmowi NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI swoje „Uwagi" o wykonaniu budżetu na rok 1927/28. W uwagach tych, wydawanych zresztą do wykonania każdego budżetu, NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI ODMAWIA RZĄDOWI ABSOLUTORJUM! Rzecz dotąd nietylko w Polsce, ale i na świecie niebywała.

— *Ależ Panie Marszałku! Dlaczego?*

— Nie będę Panu tłumaczył tej oto olbrzymiej księgi Najwyższej Izby Kontroli. Ale ułatwię Panu zrozumienie sprawy. Po rozmowie ze mną, będzie Pan łaskaw otworzyć księgę na str. 18 i 19, 74, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 834, 836, 837, 878, 879 i in.

Pomimo bujnej czupryny pańskiej, mam nadzieję, że Panu włosy nie „staną dębem" na głowie. Chodzi poprostu o olbrzymie przekroczenie budżetu na około 600 miljonów. ZWRACA SIĘ Z TEM DO SEJMU RZĄD P. ŚWITALSKIEGO I NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI.

Czy Sejm ma zlekceważyć głos Rządu i Najw. Izby Kontroli? czy ma milczeć i nie dać odpowiedzi?

Jak Pan sądzi?

— *Sejm nie może milczeć w tej sprawie.*

— Ponieważ dano Sejmowi 30 dni do namysłu, więc radzę jeszcze nie odpowiadać ostatecznie, lecz — namyśleć się spokojnie. A najpierw odczytać sobie przedłożenie rządowe i uwagi Najwyższej Izby Kontroli, gdzie siedzą nie żadni rewolucjoniści, lecz cisi urzędnicy.

Ale może przejdziemy do TRZECIEJ SPRAWY. Rząd wniósł do Sejmu (ale nie na sesji, jak każe Konstytucja) projekt budżetu na rok 1930/31. Czy — po doświadczeniach lat ostatnich — należy ten projekt przestudjować i uchwalić go w formie jasnej i wykluczającej nadużycia, czy też nie? Może wystarczy uchwalić „luzy", czyli jakieś ogólne ramy, które wedle potrzeby będzie się przekraczało?

— *Nie jestem, niestety, fachowcem budżetowym.*

— Nie twierdzę tego. Namyślam się tylko nad położeniem szczegółowo, a nie ogólnikowo.

— — — — — — — — — — — — —

Przejdźmy do kwestji już całkiem cyfrowej.

Sejm Rzeczypospolitej został zamknięty dn. 25 marca r. b., od tego czasu nie mógł się zebrać, aż uczyni to może dn. 5 grudnia. W tym roku kalendarzowym OBRADOWAŁ SEJM 84 DNI, A BYŁ TRZYMANY PRZYMUSOWO NA URLOPIE PRZEZ 255 DNI. Jedni mogą powiedzieć, że to był przypadek, inni że to SYSTEM RZĄDZENIA Polską. Jakiegoż zdania jest Pan?

— *Wygląda to na system, zwłaszcza w zestawieniu z r. 1927.*

— Prasa rządowa woła głośno, że to SYSTEM. Przytaczała nawet słowa uwielbienia i podziwu humorysty światowego o tym systemie polskim, że można rządzić „z parlamentem" nie zwołując go wcale!

— *Pan Marszałek wie przecież, że B. Shaw wyparł się tych słów.*

— P. Shaw mógł i może miał prawo wypierać się tych słów, ale prasa rządowa była tą pochwałą systemu wprost zachwycona. Patrzę w tej chwili na Polskę, a nie na p. Shaw'a.

Czyż nie warto nad tem się zastanowić, tak samo jak i nad obelgami, któremi obrzuca się Sejm i posłów w sposób nieznany pod żadną szerokością geograficzną? A to, CZY TEMPERAMENT TYLKO, CZY SYSTEM?

— *Boję się, Panie Marszałku, o tem mówić.*

— Nie chcę Pana wystawiać na próbę i przejdę do spraw innych.

Czy Sejm, zebrawszy się wreszcie, ma zająć się NIEDOLĄ WSI i rolników, BEZROBOCIEM w miastach, przesileniem w PRZEMYŚLE, RUINĄ HANDLU, ciężkiemi STOSUNKAMI KREDYTU? Czy też może ma o tych sprawach milczeć i zostawić je trzynastu pp. ministrom? Czy bieda ludności i jej potrzeby nie należą do spraw, nad któremi mają OBOWIĄZEK rozważać i ludności pomagać POSŁOWIE — WYBRANI PRZEZ TĘ LUDNOŚĆ?

Może i nad tem należałoby się namyśleć?

— *Do jakiegoż rezultatu mogą doprowadzić te rozmyślania?*

— Do bardzo nawet pożytecznego. Kilka wniosków możemy wkrótce wyciągnąć.

„Spokojny" Sejm po dokonaniu namysłu, musi sobie postawić pytanie:

CZY MOŻLIWA JEST WSPÓŁPRACA TEGO SEJMU Z TYM RZĄDEM? Jeżeli Sejm odpowie na to pytanie twierdząco, zabierze się do budżetu, zamknięć rachunkowych, „uwag" Najw. Izby Kontroli, do sprawy p. Czechowicza, do spraw gospodarczych i t. d. Albo może Sejm porzuci wszystkie te sprawy dla świętej zgody z Rządem? Wierzy Pan w to drugie?

— *Nie wierzę. To jest niemożliwe.*

— Jeżeli Sejm dojdzie do przekonania, że praca tego Rządu z tym Sejmem JEST NIEMOŻLIWA, wówczas ma dwojakie wyjście z położenia dzisiejszego:

1. PAN PREZYDENT ROZWIĄŻE SEJM,

albo 2. ODWOŁA RZĄD.

Jeżeli Pan Prezydent rozwiąże Sejm, głos mają WYBORCY. Niechaj się oni wtedy namyślają.

Jeżeli zaś odwoła Rząd, to przypuszczać można, że zamianuje nowy, INNY Rząd, który będzie INACZEJ rządził.

Po namyśle można dojść do wniosku, że te dwa wyjścia są wyjściami UCZCIWEMI.

— *Czy są jeszcze inne, nieuczciwe wyjścia?*

— Ludzie nieuczciwi doradzają np. rozwiązanie Sejmu i nierozpisywanie wyborów. Inni doradzają utrzymanie Sejmu i mianowanie takiego Rządu, któryby właściwie był takim samym, jak odwołany. Ci ludzie hołdują teorji, że polityka musi być oszustwem.

— *Może wrócimy do ostatnich wypadków.*

— Do wypadków, które nie zaszły, szkoda wracać. Ale kilka uwag może nie jest zbędnych.

Jeżeli ten Sejm jest naprawdę tak „okropny", „wstrętny", „niemożliwy", wystarczy jedno pociągnięcie pióra Pana Prezydenta, aby go rozwiązać! Ale czy nie narzuca się Panu jedno pytanie: — Jakże to ten Sejm może być tak „okropny", skoro niema go wcale przez 255 dni? Czy nie zauważył Pan, że NIENAWIŚĆ DO SEJMU MUSI BYĆ ODŚWIEŻANA za pomocą argumentów aż nadto znanych.

Ja osobiście nie mam np. żalu do pisarzy bez talentu, lub do malarzy, nie umiejących rysować, jeżeli otrzymują pieniądze i honory za to, że mnie znieważają . Bieda i brak talentu tłómaczą niejednego, który chce zarobić, aby żyć...

Przypuszczam, że i inni posłowie zachowają pogodę umysłu wobec tych objawów odgrzewanej nienawiści, dobrze płatnej.

Z tej strony spokój posłów nie jest zagrożony, a namysł doprowadza do tak cierpkich i smutnych rozważań nad literaturą i dziennikarstwem współczesnem, że lepiej o tem nie mówmy...

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się nie w czwartek, ale w piątek, dn. 15 b. m., o godz. 11 rano, w lokalu Z.P.P.S. w Sejmie.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek, 19 b. m., o godz. 11 rano, w lokalu własnym w Sejmie.

PREZYDJUM.

PRZED PLEBISCYTEM W SPRAWIE PLANU YOUNGA

Berlin, 13 listopada. (PAT). „Boersen Kurrier" donosi ze źródeł wiarogodnych, iż plebiscyt w sprawie projektu ustawy przeciw planowi Younga odbędzie się prawdopodobnie dopiero 22 grudnia. Na odroczenie terminu plebiscytu wpłynąć miał m. in. wzgląd na to, iż miarodajni politycy i mężowie stanu niemieccy, których obecność wymagana będzie przy przygotowaniach do plebiscytu, prawdopodobnie przed połową grudnia nie będą mogli powrócić z Hagi do Berlina.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ BANKU BELGIJSKIEGO

Bruksela, 13 listopada. (PAT). Bank Belgijski obniżył swą stopę dyskontową z 5% na 4½%.

Walka o kontrolę

Ogłoszone przez nas wczoraj dane, wzięte z „Uwag" NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA, o gospodarce Rządów „pomajowych" wywołały w opinji publicznej WRAŻENIE OLBRZYMIE. Kraj zrozumiał, co to znaczy

BRAK KONTROLI PARLAMENTARNEJ

nad budżetem i nad jego wykonaniem. Kraj zrozumiał, dlaczego prowadzimy tak stanowczą walkę

O T. ZW. KREDYTY DODATKOWE,

dlaczego Sejm Rzeczypospolitej skierował do Trybunału Stanu sprawę b. ministra Skarbu p. Gabrjela Czechowicza.

Wszędzie, gdziekolwiek ustaje KONTROLA PUBLICZNA nad wydatkami,— wszędzie — prędzej trochę, czy później trochę — przychodzą takie zjawiska, jak potrzeba takich „Uwag" NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI. Polska dowiedziała się, że setki miljonów zł. wydawano BEZ ŻADNEJ PODSTAWY PRAWNEJ, że p. minister poczt i telegrafów udzielał łaskawie w imię... „sanacji moralnej" zapomóg „niewiadomym osobom z niewiadomego powodu bez podania nazwisk obdarowanych", że pieniądze państwowe szły na... „przyjęcia w restauracjach" i na kupno... „papierosów reprezentacyjnych", w dodatku w „nadmiernej ilości".. .

Źródło zdarzeń tego rodzaju leży właśnie

W BRAKU KONTROLI.

I WALKA O KONTROLĘ nie będzie przerwana; WALKA O KONTROLĘ — oznacza walkę

O DEMOKRACJĘ PARLAMENTARNĄ,

o położenie kresu bezprzykładnej lekkomyślności i samowoli w rozporządzaniu groszem publicznym. My nie poto płacimy podatki, by ktoś tam kupował sobie „papierosy reprezentacyjne", albo „obdarowywał" na koszt Państwa Polskiego „niewiadome osoby z niewiadomego powodu".

***

W świetle „Uwag" NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI fakt odroczenia sesji parlamentarnej nabiera specjalnego znaczenia. Jakto? Rząd, który ma na swoim rachunku TAKĄ ocenę własnej gospodarki pieniędzmi państwowymi, ten Rząd unika

STANIĘCIA PRZED SEJMEM,

i zamiast wytłómaczyć siebie i swoich poprzedników, reprezentujących wszak

TEN SAM SYSTEM RZĄDZENIA, —

zamiast tego proponuje p. Prezydentowi Rzeczypospolitej zużytkowanie dla obrony p.p. ministrów, oskarżonych przez NAJWYŻSZĄ IZBĘ KONTROLI PAŃSTWA, proponuje zużytkowanie art. 25 Ustawy Konstytucyjnej, zawierającego prawo odroczenia ZWYCZAJNEJ sesji Sejmu i Senatu na przeciąg dni trzydziestu?

***

Nie chcemy wątpić, że p. Prezydent Rzeczypospolitej, zapoznawszy się z treścią „Uwag" NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA, zwoła niezwłocznie posiedzenia Sejmu i Senatu, że postawi zarazem Radzie Ministrów wyraźne żądanie, by wyjaśniła przed Sejmem cele, charakter i szczegóły swojej gospodarki finansowej. A p. marsz. PIŁSUDSKI zechce zapewne porównać własną TEORJĘ „luzów" budżetowych z PRAKTYKĄ... „luzów" pocztowych.

Nie mówcie: „Polska-to bryła lodu"...
Bo promień święty już stopił ten lód...

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA W ANGLJI

Londyn, 13 listopada. (PAT). Min. Pracy komunikuje, że do dnia 31 października r. b. ubezpieczono na wypadek bezrobocia przeszło 10.229.000 osób w wieku od lat 16 do 64-ch. W dniu 4 listopada r. b. zarejestrowano w W. Brytanji 1.252.000 osób pozbawionych pracy; cyfra ta oznacza wzrost o 17.612 w stosunku do tygodnia poprzedniego, jednocześnie zaś spadek o 97.776 w stosunku do tegoż okresu roku ub.

DRUGA KONFERENCJA HASKA

Paryż, 13 listopada. (PAT). „Le Matin" donosi, iż druga międzynarodowa konferencja w Hadze została wyznaczona w zasadzie na dzień 7 grudnia, przyczem dodaje, iż ostatnie rozmowy pomiędzy Briandem a von Hoeschem wykazały, iż data ewakuacji nie może stać się przedmiotem nieporozumień. Władze francuskie sądzą, iż w ciągu 6 pierwszych miesięcy roku mieć będą dosyć czasu na wycofanie oddziałów z trzeciej strefy okupacyjnej.

ZGON SIOSTRY B. CESARZA WILHELMA

Berlin, 13 listopada. (PAT). Dziś o g. 7½ rano zmarła w Bonn siostra b. cesarza Wilhelma, ks. Schaumburg - Lippe Zubkowowa.

1904 13 LISTOPAD 1929

W niedzielę dn. 17 listopada o g. 10.30 rano w sali teatru „Ateneum" w Domu Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

Ku czci bojowników walki z caratem o Socjalizm i Niepodległość, rozpoczętej na placu Grzybowskim w Warszawie w dniu 13 listopada 1904 r.

Zaprasza się członków Dzielnic P. P. S., Związków Zawodowych i organizacji młodzieży T.U.R. Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej, związkowej i „turowskiej". Informacji udzielają Sekretarjaty OKR-u Warecka 7 i Dzielnic P. P. S. Komitety Dzielnicowe ze sztandarami przybędą na godz. 10 rano.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

DZIEŃ 10 LISTOPADA W CAŁEJ POLSCE

POD SZTANDARAMI P. P. S.—W OBRONIE DEMOKRACJI I SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ

OLBRZYMI WIEC, POCHÓD, AKADEMJA W BYDGOSZCZY.

Miejscowy Komitet PPS zwołał wiec do Strzelnicy na godz. 12 w poł. Zainteresowanie wiecem było tak powszechne, że olbrzymia sala Strzelnicy już przed 12 g. wypełniona została tak szczelnie, że liczne rzesze uczestników nie znalazły miejsca nawet w salach przyległych. Zebrało się przeszło 2000 uczestników ze sfer robotniczych, urzędniczych, a nawet i mieszczaństwa. Przybyli również z okolicy i robotnicy rolni.

Zagaił wiec im. Komit. PPS i przewodniczył tow. **Klimaszewski.**

Pierwszy przemawiał tow. **Jaworski,** b. więzień X pawilonu, wygłaszając wspomnienia o walce PPS z caratem i nawiązując do chwili obecnej.

Po tem przemówieniu, przyjętem gorącemi oklaskami, wiec uchwalił przez aklamację do obradującego w Warszawie Zjazdu b. bojowców wysłać telegram z życzeniami i wyrazami hołdu dla pamięci poległych.

Następnie tow. pos. **Kaczanowski** wygłosił dłuższy referat o roli PPS w dziejach walk narodu o niepodległość, tudzież o roli, jaką PPS w chwili obecnej ma do spełnienia.

Po tym referacie, przerywanym częstymi oklaskami, wiec wśród okrzyków na cześć PPS, demokracji i Sejmu, przyjął jednomyślnie rezolucję, która w swym ustępie końcowym, wyraziwszy **Marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu** cześć i uznanie za obronę powagi i praw Sejmu, stwierdza, że na wypadek jakiegoś sprzecznego z prawem aktu przeciw Sejmowi **polskie masy pracujące miast i wsi powstaną jednozgodnie dla odparcia gwałtu i obrony demokracji w Polsce.**

Po wiecu odbył się manifestacyjny pochód ze sztandarami na ul. Dolinę 2, do lokalu Związków klasowych, gdzie po przemówieniu tow. **Klimaszewskiego,** manifestacja zakończyła się.

Wieczorem odbyła się w Kasynie Robotniczem akademja, na której tow. poseł **Matuszewski** wygłosił interesujący odczyt o walce PPS w b. zaborze pruskim.

Warto wspomnieć o burzliwej demonstracji, jaką maszerujący w pochodzie robotnicy urządzili przed lokalem „Dziennika Bydgoskiego", wołając: „Precz ze szmatą sanacyjną", „Przemytnicy tytoniu", „Precz z korupcjonistami" itp.

UROCZYSTE MANIFESTACJE W CZĘSTOCHOWIE I OKOLICY.

W sobotę dn. 9 listopada odbyły się w Częstochowie jednocześnie w dwóch salach akademje z wielce urozmaiconym programem; od sali teatru Kolejowego, jak i od sali klubu sportowego „Warta" odeszło, z braku miejsc, około tysiąc osób.

Jednocześnie odbyły się Akademje, przy dużej frekwencji słuchaczy, w **Rakowie, Gnaszywie, Konopiskach, Wrzosowej, Blachowni, Kamienicy Polskiej, Mstowie i Janowie.**

W dn. 10 listopada wyruszył wielki pochód z pod lokalu PPS w **Częstochowie** i przeszedł przez miasto. W pochodzie grały trzy orkiestry: Z. Z. K., Rakowa i Górników z Dźbowa.

Manifestowało około 6 tysięcy osób.

Po pochodzie odbył się wielki wiec przed klubem PPS, pod przewodnictwem tow. **Lewiaka.** Przemawiali tow. tow. prezydent **Jarmułowicz,** poseł **Kaźmierczak, Dederko** i **Al. Dąbrowski.**

WIELKIE ZGROMADZENIE P. P. S. I BUNDU W LUBLINIE.

Szybkie zlikwidowanie prowokacyj komunistycznych.

Około godz. 10 rano robotnicy zebrali się tłumnie na placu przed Związkiem Zawodowym Kolejarzy.

Do zgromadzonych przemawiali: tow. **Skowroński,** tow. **Przedmojski** i tow. **Gnoiński.** W czasie przemówień kilku komunistycznych warchołów z pod znaku t. zw. „lewicy PPS" usiłowali zrobić zamęt; wystąpienie ich nie odniosło najmniejszego skutku, wobec zdecydowanego stanowiska zgromadzonych robotników.

Po przemówieniach uformował się pochód, który, po przejściu ulic Bychowskiej i Zamojskiej, połączył się u wylotu ul. Bernardyńskiej z pochodem „Bundu".

***

Kiedy pochód zdążał ul. Krak. Przedmieście, idący chodnikami zaczęli wznosić prowokacyjne okrzyki, usiłując za wszelką cenę doprowadzić do rozbicia pochodu. Wówczas jednak sprawnie i szybko wystąpiła milicja partyjna, która w ciągu paru minut zmusiła komunistycznych warchołów do pospiesznego wycofania się.

***

W skupieniu i powadze, przy śpiewie rewolucyjnych pieśni, pochód doszedł do ulicy Lipowej, gdzie obok cmentarza odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali: tow. pos. **Kotarski** i **Skowroński,** oraz tow. **Nisenbaumowa,** imieniem „Bundu".

OBCHÓD W ŁOMŻY.

Obchód rocznicy pierwszej demonstracji zbrojnej na placu Grzybowskim wypadł u nas bardzo dobrze. Zebraliśmy się w Domu Ludowym i po przemówieniu tow. dr. **Czarneckiego,** ruszył pochód z trzema sztandarami i z orkiestrą kolejarzy ostrołęckich przez całe miasto aż na szosę Zambrowską do grobów straconych powstańców 1863 r. Tam złożyliśmy wieniec, oraz krótkiem przemówieniem i odegraniem marsza żałobnego uczciliśmy ich pamięć.

W zwartych szeregach pochód wrócił do Domu Ludowego.

Wieczorem urządziliśmy Akademję. Przemawiali ttow.: **Hryniewicz, Bauer, Świgoński** i pos. **Czarnecki.** Następnie ob. **Czochoński** deklamował wyjątki z „Dziadów" Mickiewicza i odegrano sztukę „Święto Majowe" M. Krygiera. Po przedstawieniu odbyła się wspólna herbatka.

WIEC I AKADEMJA W KALISZU.

O godz. 11 rano odbył się wspaniały wiec w zamkniętej sali. O znaczeniu manifestacji na placu Grzybowskim i obecnej sytuacji politycznej referowali tow. sen. **Michał Sokołowski** i tow. **Rutkowski.** Po przyjęciu rezolucji, wyrażającej hołd poległym bojownikom i stwierdzającej gotowość robotników kaliskich do bezwzględnej walki o utrzymanie demokracji i zwycięstwo socjalizmu, zakończono wiec okrzykami na cześć **Sejmu** i tow. **Daszyńskiego.**

Po południu odbyła się piękna Akademja. Po słowie wstępnem tow. **Michalskiego** i tow. sen. **Sokołowskiego,** odegrano dramat „Montwiłł—mąż bez trwogi".

UROCZYSTOŚCI W SKARŻYSKU KAMIENNEJ.

Z dwu miejsc zbiórki, a mianowicie: z lokalu TUR i Zw. Zawod. Kolejarzy wyruszyli zebrani na plac w pobliżu Magistratu. Przemawiali tu: tow. **K. Bobowski,** burmistrz Skarżyska, tow. **Wójcik,** sekretarz ZZK, i tow. **Janikowski,** przewodniczący Komitetu Miejscowego.

Po przemówieniach utworzył się liczny pochód, który, mając na czele orkiestrę kolejarzy, przeszedł głównemi ulicami miasta i rozwiązał się przed lokalem TUR-a.

O godz. 2ej po południu w sali kina „Triumf" odbyła się Akademja na cześć Rocznicy. Sala zapełniona była publicznością. Po odegraniu kilku utworów przez orkiestrę, Akademję zagaił tow. **Bobowski.**

Następnie zaś wygłosił odczyt wiceburmistrz tow. **St. Choma.**

Tow. **Wójcik** stwierdził, że w szeregach tutejszej PPS znajdują się dziś trzej członkowie Organizacji Bojowej, a mianowicie: tt. **Roman Bilski. Józef Grudziński** i **Denkiewicz.** Publiczność zgotowała im burzliwą owację.

Na zakończenie Akademji odegrano fragmenty sztuki J. Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche".

W ciągu całego dnia spokoju nigdzie nie zakłócono.

15 WIECÓW W WILEŃSZCZYŹNIE.

W ubiegłą niedzielę PPS zorganizowała na terenie województwa wileńskiego 15 wieców. Wiece te odbyły się w spokoju.

KONFISKATY „ROBOTNIKA"

UCHYLENIE KONFISKATY

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił na posiedzeniu z dn. 9 listopada r. b. **uchylić** konfiskatę dodatku nadzwyczajnego „**Robotnika**" z dn. 4 listopada.

Wydawnictwo „**Robotnika**" występuje — wobec tego — przeciwko Komisarjatowi Rządu ze skargą sądową **o odszkodowanie.**

ZATWIERDZENIE KONFISKATY

Sąd Okręgowy postanowił na posiedzeniu z dn. 7 listopada **zatwierdzić** konfiskatę „**Robotnika**" z dn. 2 listopada za artykuł, poświęcony opisowi zajść z dn. 1 listopada na stokach Cytadeli.

Walka „sanacji" ze Zw. Zaw. Maszynistów

Jednomyślna uchwała X-go Walnego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Maszynistów kolejowych, zatwierdzająca przystąpienie tej silnej organizacji do Związku Stowarzyszeń Zawodowych, spowodowała szereg ataków na ten Związek zarówno ze strony endecji, jak i ze strony sanacji wszelkiego autoramentu.

Byliśmy ostatnio świadkami zorganizowanej kampanji prasowej, zwłaszcza na łamach prasy rządowej, prowadzonej wszelkiemi, nawet najbardziej niegodziwymi środkami, a mającej na celu zohydzić, zniszczyć i uniemożliwić pracę Zarządu Związku.

Tymczasem olbrzymia większość maszynistów, z wyjątkiem kilkunastu przekupionych lub zbałamuconych jednostek, stała i stoi wiernie pod sztandarami swego klasowego Związku, nie dając się sprowadzić ze słusznej i uczciwej drogi, na którą świadomie i po dojrzałej rozwadze wstąpiła.

Agitatorzy sanacyjni stracili wobec tego resztę przyzwoitości i posunęli się do metod nikczemnych: zwrócili się niedawno do czynników rządowych, a mianowicie do Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Komunikacji, tudzież Pracy i Opieki Społecznej, gdzie żądali przeniesienia służbowego członków Zarządu Głównego na przeciwległe krańce Państwa oraz naznaczenia dla Związku komisarza rządowego. **Po takiem „obywatelskiem" wystąpieniu odwróciła się od nich nawet endecja, wobec czego nie pozostało im nic innego, jak oddać się całkowicie i bez zastrzeżeń pod opiekuńcze skrzydła sanacji.**

Opiekę otrzymali istotnie. Mają obecnie do dyspozycji policję, która ich strzeże, starostów, którzy im udzielają płatnych urlopów i wolnych biletów jazdy i t. p. Kampanja prasowa przybrała na sile — no i na brutalności. Ostatnio w walce przeciwko Związkowi wystąpił nawet sam klub parlamentarny B. B.

Powodem tego wystąpienia było zebranie maszynistów w Tczewie. Prezydjum Związku, objeżdżając okręg pomorski, naznaczyło między innemi na dzień 6 listopada b. r. zebranie w kole miejscowem Tczew. W miejscowości tej mieszka kilku najbardziej zagorzałych agitatorów, do niedawna endeckich, obecnie zaś sanacyjnych, których Zarząd Główny Związku za działalność szkodliwą dla organizacji wykluczył przed kilkoma miesiącami z grona czonków. Postanowili oni wykorzystać zebranie dla swoich celów. Starali się zatem zbałamucić maszynistów tamtejszych przez zdzieranie ogłoszeń o zebraniu i nalepianie ogłoszeń swoich, w których zwoływali zebranie inne w tym samym dniu i w tym samym lokalu, ale o godzinę wcześniej. Dzięki poparciu miejscowej administracji, udało im się rzeczywiście zbałamucić członków i zgromadzić sporą liczbę maszynistów w wyznaczonej przez siebie porze.

Aby wszystko poszło gładko, zamówili sobie ci panowie zastępcę starosty tczewskiego, miejscowych naczelników urzędów kolejowych oraz sporą paczkę tajnych policjantów, których demonstracyjnie wprowadzono na salę. Przewodnictwo objął znany i notoryczny warchoł Smulski.

Gdy przedstawiciele Zarządu Głównego w osobach tow. tow. Borkowskiego, Komorowskiego i Sommerfeldta przybyli na dworzec od strony Chojnic, otrzymali natychmiast asystę, złożoną z kilku policjantów mundurowych i tajnych. Otrzymawszy wiadomość o stanie rzeczy na sali obrad — postanowili w takiem zebraniu nie brać udziału. Jednakże zebrani na sali maszyniści, wiedząc, że przedmiotem obrad mają być sprawy tak doniosłej wagi, jak odmowa poprawy bytu ze strony Rządu, i pragmatyka służbowa, zmusili agitatorów, aby wysłali do członków Prezydjum delegację z prośbą o przybycie na salę i wygłoszenie referatów.

Prośbie tej stało się zadość. Jednakże prezes Związku Borkowski, wszedłszy na salę, zażądał, aby zebranie odbyło się zgodnie z obowiązującym statutem, a w szczególności, aby przewodnictwo objął członek Związku. Smulski do dyskusji nad tem żądaniem nie dopuścił, dzwoniąc, krzycząc i grożąc policją. Wobec tego członkowie Prezydjum, opuścili zebranie, żegnani przez większość zebranych powstaniem z miejsc.

Członkowie Prezydjum, eskortowani dalej przez policję, postanowili zwołać i ogłosić zebranie na godziny popołudniowe. gdy to jednak uczynili, wezwani zostali do starostwa, gdzie im oświadczono, że starostwo do odbycia zebrania stanowczo nie dopuści. Na żądanie wskazania przepisu prawa, na którem decyzja ta się opiera, nie otrzymali żadnego wyjaśnienia.

W kilka dni potem ukazała się w prasie notatka, oparta na komunikacie klubu parlamentarnego B. B., w której klub ten dopuścił się kłamstwa i prowokacji, imputując członkom Prezydjum Z. Z. M., iż przyjechali do Tczewa, aby namawiać maszynistów do strajku, że pytali na zebraniu o to, czy maszyniści tczewscy do strajku przystąpią, że otrzymali odpowiedź odmowną, że zostali zmuszeni do opuszczenia zebrania itp. Przy tej sposobności ukazały się znowu ataki osobiste i insynuacje najbrudniejszego gatunku.

Przeciwko oszczercom występują zainteresowani, w szczególności zaś sekretarz gen. Z. Z. M. tow. Siodak, na drogę sądową. Zachodzi jednak konieczność poinformowania opinji publicznej, do czego posuwają się sanatorzy w zwalczaniu klasowego ruchu zawodowego. Metody takie oczywiście nikogo nie zbałamucą i nikogo nie przekonają. Świadczą jedynie o bezsilnej wściekłości i zaniku wszelkiego poczucia przyzwoitości u menerów „sanacji moralnej".

Związek Maszynistów, oparty o całą klasę pracującą w Polsce, wytrzyma te ataki i pójdzie dalej swoją prawa i uczciwą drogą aż do zwycięstwa.

OSIP DYMOW.

Emigranci

Iwan Michajłowicz Pietrowski, były oficer marynarki, stwierdził, że dochodzi druga i że czas pójść na obiad. Niedawno opowiadano mu o nowej restauracji rosyjskiej i Pietrowski postanowił tam właśnie udać się dzisiaj na obiad.

Wkrótce znalazł się w małym, ciasnym, ale miłym lokalu, który niedawno obrócony został na jadłodajnię. Pachniało świeżą farbą, kapuśniakiem i perfumami. Ten ostatni zapach nie pochodził bynajmniej od gości, lecz od kelnerek: usługa w restauracji była damska.

Pietrowski zajął miejsce w kąciku i studjował jadłospis. Wyszukany zapach francuskich perfum podniecał go. Jak to często w takich razach bywa, zapach perfum sprowadził szereg wspomnień. Zima w Petersburgu... Sala balowa... Tańce... i..

...Zapach perfum stał się intensywniejszy, a głos kobiecy zapytał:

— Czego pan sobie życzy na pierwsze danie, kapuśniaku czy zupy gryczanej?

— Anna Iwanowna! To pani? — zawołał Pietrowski zdumiony.

Przed nim stała Anna Iwanowna w białym fartuszku ze smętnym uśmiechem na ustach. Wstał i wyciągnął do niej rękę.

— Pamięta pani bal marynarzy? A zimę w Petersburgu?... Mój Boże! Nie spodziewałem się spotkać tu panią... Jakże się pani powodzi?...

— Dziękuję... Widzi pan... Pracuję... A panu?

— Bardzo dobrze... Ja...

— A zatem co panu podać? Zupę, a na drugie danie?

Poszła i po chwili wróciła z talerzem zupy. O dalszej rozmowie nie mogło być mowy, ponieważ usługiwała również przy sąsiednich stolikach. Po skończonym obiedzie zapłacił i po chwilowem zastanowieniu się położył obok talerza, jako napiwek, pięćdziesiąt fenigów, jakkolwiek przekraczało to jego zdolności finansowe, poczem wyszedł.

Wieczorem Anna Iwanowna w ładnym płaszczu futrzanym i zgrabnych, chociaż niedrogich lakierkach wstąpiła na kolację do niemieckiej restauracji. Po ciężkiej pracy dziennej pozwalała sobie od czasu do czasu na taki mały luksus. Nikt by teraz nie poznał po niej, że to kelnerka.

— Ober, proszę o kartę! — zawołała.

Elegancki kelner zbliżył się i nachylił się w pozie wyczekującej:

— Czem mogę pani służyć?

Podniosła głowę.

— Iwan Michajłowicz! To pan?

— Tak jest... Ja tu mam... pracę wieczorową — odparł z melancholijnym uśmiechem ober — co mam pani podać?

Zamówiła potrawy, a po jej wyjściu kelner obok talerza znalazł pięćdziesięciofenigówkę.

Zdawało mu się, że poznaje monetę.

„MARSZ. PIŁSUDSKI W OTOCZENIU OFICERÓW WKRACZA NA SALĘ SEJMU“

INFORMACJE „SANACYJNEGO“ DZIENNIKA

Polsko - amerykański dziennik **„Nowy Świat“**, który od pewnego czasu naśladuje najwstrętniejsze wzory prasy „sanacyjnej“ i zaprzepaszcza cały wielki dorobek społeczny i kulturalny swoich dawnych redaktorów, podaje w numerze z dn. 1 listopada niezwykle „sensacyjne“ wiadomości z Warszawy:

> „Marszałek Piłsudski przybył dzisiaj niespodziewanie do Sejmu w towarzystwie (!) 80 oficerów z okazji otwarcia Sejmu“.
>
> „Kiedy Marszałek zjawił się w otoczeniu oficerów w sali sejmowej (!), marszałek Sejmu Daszyński zwrócił się do niego z żądaniem krótkiej konferencji. Marszałek Piłsudski zaproszenie przyjął“ (?!).
>
> „Nie wyjaśniło się dotąd, czy było to demonstracyjne wystąpienie stronników Marszałka Piłsudskiego, czy też próba dokonania zamachu stanu“.

„Wiadomości“ te pochodziły od agencyj amerykańskich. PAT, który ma za zadanie obsługiwanie polskiej prasy w Ameryce wiadomościami z kraju, dopiero po 24 godzinach przesłał pierwsze telegramy. Sprawność iście „PAT'owa“. Ale i prawdomówność doskonała, również w najlepszym stylu usanowanego PAT'a.

> „W przedsionku Sejmu, do którego publiczność ma wolny wstęp (?), zgromadziło się kilkudziesięciu oficerów, którzy urządzili owację (!) entuzjastyczną na cześć wchodzącego Marszałka“.

I tak dalej w tym samym stylu.

I byłby czytelnik polski w Ameryce pozostał pod wrażeniem tego rodzaju wiadomości, gdyby tenże „Nowy Świat“ nie był przezornie przedrukował szczegółowego sprawozdania telegraficznego jednego z wielkich dzienników nowojorskich, objektywnie i dokładnie opisującego istotny przebieg wypadków w Sejmie pamiętnego czwartku.

GŁOS Z PACANOWA

Pismo p. t. **„Piast Wielkopolski“** wystąpiło w dn. 7 listopada z „piorunującym“ artykułem pod dźwięcznym tytułem: **„Jak żydzi zabierają się do naszej umysłowości“?**

Początek dotyczy Juljana **Tuwima**. Nie będziemy poruszali tego tematu, bo **Tuwim** nie potrzebuje „obrony“ przed.. **„Piastem Wielkopolskim“**.

Aliści na końcu owego artykułu znajdujemy niezastąpioną doprawdy apostrofę pod adresem... Ludomira **Ślendzińskiego**; brzmi ona dosłownie:

> **„Żydowski malarz polski** z Wilna, p. Ludomir **Śleńdziński**, maluje podobno portret (podobiznę p. Prezydenta Rzeczypospolitej.
>
> I to jest też prawdą?“

Skądeście — u pioruna — wykopali takie typy z nieprawdziwego zdarzenia w tej redakcji **„Piasta Wielkopolskiego“?** Skąd wzięliście tych „znawców“ od polskiej sztuki! Nie wiemy, kto tam stoi na czele tego wydawnictwa; ale wartoby ogłosić nazwiska onych „luminarzy“ dziennikarstwa Polski — w tym wypadku zaiste nieszczęsnej, — a to ku „wiecznej rzeczy pamiątce“. **S.**

LISTY „KRÓLA POLSKIEGO“ ZYGMUNTA IV

Popularny już w Warszawie „król Zygmunt IV“ (p. Zygmunt Wilski) rozesłał wczoraj do pracy odpisy dwuch swoich listów do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do Premjera Świtalskiego.

Rzecz prosta, że jako „król“ nie uznaje on władzy p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który wybór przyjął od Sejmu „szujów“, według dosadnego określenia marsz. Piłsudskiego.

W liście do Premjera Świtalskiego „król Zygmunt“ domaga się ogłoszenia swego manifestu z dn. 6 kwietnia r. b. Dla Premjera jest „król“ względniejszy i kończy swój list, jak następuje:

> „Przy tej sposobności wyrażam Moją Królewską dla Pana życzliwość“.
>
> podpisano: Sigismundus Rex Poloniae.

CZEM SĄ POSŁOWIE Z B. B.

Prasa rządowo - „sanacyjna“, walcząc z opinją większości społeczeństwa, reprezentowanego przez różne odłamy opozycji, ustawicznie powołuje się na „największy klub sejmowy“ — B. B., pragnąc narzucić opinji publicznej mniemanie, jakoby podkomendni pułk. **Sławka** istotnie stanowili ciało, analogiczne do innych klubów poselskich.

Tymczasem są to tylko zupełnie mylne pozory. Klub B. B., jakkolwiek składa się z posłów, tak samo jak klub „Piasta“, „Wyzwolenia“ czy P. P. S., w rzeczywistości nie jest klubem parlamentarnym w tem znaczeniu, w jakiem jest nim każdy z tamtych. One bowiem reprezentują pewną **własną** ideologję polityczną i społeczną, opartą na interesach tych czy innych klas czy grup społecznych, za niemi stoją pewne organizacje, sięgające korzeniami swemi głęboko w społeczeństwo, gdy B. B. jest zespołem poszczególnych indywiduów najrozmaitszego pochodzenia społecznego, o najrozmaitszych poglądach politycznych, reprezentujących tylko jedno: obowiązek spełniania rozkazów, każdorazowo otrzymywanych za pośrednictwem **pułk. Sławka.**

Od pierwszego wystąpienia w Sejmie, t. j. od gremjalnego opuszczenia sali posiedzeń po wyborze Marszałka **Daszyńskiego,** — aż do ostatniego „wyczynu“ parlamentarnego w postaci jednogłośnego uchwalenia „votum nieufności“ temuż Marszałkowi **Daszyńskiemu,** — klub B. B. spełniał tylko otrzymywane rozkazy bez prawa wypowiadania publicznie swego zdania. Poszczególni statyści tego klubu mogli się zżymać, skarżyć i sarkać, (byle niezbyt głośno), na rozkazy otrzymywane, ale sprzeciwiać się im nie mogli.

Ta niemożność wyłamania się z pod rozkazów, spełnianych nieraz z bardzo ciężkiem serce, tłomaczy się samem pochodzeniem klubu B. B.

Zapewne znaczna część jego członków święcie jest przekonana, że są oni takimiż samymi posłami, jak i członkowie innych, **normalnych,** klubów poselskich. Tymczasem nic podobnego. Posłowie z B. B. raczej przypominają posłów komunistycznych, którzy w swej działalności nie są zależni od wyborców. Ale, jakkolwiek o ich taktyce i o samem korzystaniu z mandatów rozstrzyga władza sowiecka, bądź co bądź jednak wybiera ich masa ich zwolenników, którzy nawet niejedno ryzykują, oddając głos na kandydatów - komunistów. O ile zaś chodzi o posłów B. B., to przedewszystkiem kandydatury ich nie wyłoniły się z jakichś postanowień czy to organizacyj politycznych, czy zespołów społecznych, albo z potrzeb miejscowych. Kandydatury te ustaliła administracja, i administracja wzięła na siebie obowiązek przeprowadzenia tych kandydatur. Agitacja wyborcza za temi kandydaturami była prowadzona przez administrację, która jednocześnie wszystkiemi dostępnemi sobie środkami usuwała przeszkody, piętrzące się na drodze do uzyskania tych mandatów od unieważniania list konkurencyjnych — aż do zasypywania miast z aeroplanów proklamacjami na rzecz kandydatów B. B. — wszystko było użyte (wiemy teraz nawet, ile to Państwo kosztowało), aby zaopatrzyć w mandaty kandydatów administracji. Tą drogą dano im setkę mandatów, poczem liczbę tę uzupełniono w drodze administracyjnej odpowiednią liczbą mandatów z listy państwowej. I tak powstał „największy klub sejmowy“.

Zapewne niektórzy z członków tego klubu, kandydując samodzielnie, nie z ramienia administracji, mogliby być również wybrani do Sejmu, ale ich zespół w tym wypadku byłby bardzo a bardzo daleki od możności występowania w charakterze „największego klubu sejmowego“.

Członkowie klubu B. B. są w Sejmie tem, czem wydawnictwa „sanacyjne“ w prasie. Tak, jak te ostatnie nie potrzebują prenumeratorów, tak oni nie potrzebują zwolenników w masach wyborców. Administracja dba o wszystko. Taki członek klubu B. B. o niczem nie potrzebuje myśleć. Pada rozkaz — on go w Sejmie wykonywa i wszystko w porządku. Czasem taki rozkaz sięga i poza Sejm, kiedy np. każą „robić nastroje“ w społeczeństwie i występować na zebraniach. I tu znowy występuje administracja. Zaproszenia idą przez starostów („sprawa urzędowa wolna od opłaty pocztowej“), policja dba o to, aby ktoś niepożądany nie dostał się na salę, no i wiec się odbywa. Władze w komplecie, klaka zgóry zapewniona, dyskusja wykluczona... W rezultacie „obowiązek poselski“ spełniony, i taki „wybraniec ludu“ gotów jest sam w końcu uwierzyć, że jest zupełnie podobny do normalnego posła i że naprawdę kogoś reprezentuje.

Dlatego też trzeba tym panom od czasu do czasu przypomnieć, czem są w rzeczywistości. **Może się z nich któryś zawstydzi... P. S.**

8 MIESIĘCY TWIERDZY ZA WYDRUKOWANIE INTERPELACJI SEJMOWEJ

SPRAWA REDAKTORA ODPOWIEDZ. „CHŁOPSKIEJ PRAWDY“

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę tow. **Stanisława Niemyskiego,** red. odpowiedzialnego **„Chłopskiej Prawdy“,** oskarżonego z art. 132 w związku z art. 129 cześć I punkt 6.

Komplet sędziowski stanowili: przewodniczący sędzia **Kozakowski, Wesołowski i Łaszkiewicz.**

W numerze 27 **„Chłopskiej Prawdy“** z roku 1928 ukazała się interpelacja P. P. S., zawierająca artykuł skonfiskowany w 25 nr. **„Chłopskiej Prawdy“.** Konfiskata artykułu tego nastąpiła za zdanie, że szlachta mając poparcie ministrów **Pisudskiego** i przygotowując zamach na prawa chłopa i robotnika, dąży w ten sposób do przywrócenia pańszczyzny.

Z powodu zamieszczenia interpelacji Z. PPS., której treść uległa **również** konfiskacie, prokuratura wytoczyła proces tow. red. **St. Niemyskiemu.**

Obrońca oskarżonego tow. **Litauer** wysunął trzy tezy udowadniając, że art. 132 k. k. nie może tu mieć zastosowania, ponieważ świadek - cenzor stwierdził, że wydrukowano tylko 5 nr. inkryminowanego nakładu „Chłopskiej Prawdy“, które posłano do cenzury — innych numerów nie wydrukowano, wobec konfiskaty. Na mocy 31 art. Konstytucji z 17 marca 1921 r. **interpelacja poselska nie może ulec konfiskacie.** Nie może też mieć zastosowania art. 129 k. k., bo artykuł nie zawierał podburzania jednej części ludności przeciwko drugiej. Obrońca wnosił o uniewinnienie oskarżonego.

Sąd wydał wyrok skazujący tow. St. **Niemyskiego na 8 miesięcy twierdzy.**

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI i WOLNOSCI“

Zebranie przez Kom. P. P. S. w Chełmie Lubelskim: Tow. Dr. Beatus Adolf zł. 10. Tow. Dr. Sadowski Aleksander zł. 5. Ob. Dr. Sobel Dawid zł. 5. Tow. Gajewski Roman zł. 5. Ob. Kozłowska Marja zł. 5. Tow. Kawęcki Stanisław zł. 5. Tow. Drob Teofil zł. 2. Tow. Czapla Teofil zł. 5. Tow. Pieracki Aleksander zł. 2. Tow. Bielicki Józef zł. 10. Tow. Gutt Stanisław zł. 10. Tow. Terpitz Włodzimierz zł. 10. Tow. Dziekan Bolesław zł. 3. Tow. Prochal Józef zł. 5. Tow. Jarnowa Zofja zł. 5. Tow. Oziemczuk Jan zł. 5. Tow. Wapniak Józef zł. 2. Tow. Kuźmiak Franciszek zł. 3. Tow. Foll Stefan zł. 5. Ob. Liszkiewicz Jan zł. 1. Tow. Kijankowa Albina zł. 5. Tow. Podgórski Jan zł. 1. Tow. Habdas Henryk zł. 2. Tow. Bruszewski Henryk zł. 5. Ob. Bezimienny — sympatyk zł. 1. Tow. Paterkowski Aleksander zł. 3. Nestorowicz Adolf zł. 1. Potoczny Ludwik zł. 1. Czapla Józef gr. 50. Kowalczyk Jan zł. 2. Eljaszczuk Jan gr. 50. Razem zł. 125.

Józef Krajewski zł. 5.

Piestrzyński Józef zł. 3.

Jan Libkind zł. 25.

J. J. zł. 2,80.

Wojciech Hereda z Bielska zł. 5.

Kronika polityczna

JUBILEUSZ PRACY PUBLICYSTYCZNEJ LUDWIKA ABRAMOWICZA.

W sobotę ubiegłą obchodzono w Wilnie 25-lecie pracy publicystycznej p. Ludwika **Abramowicza,** dzisiejszego redaktora **„Przeglądu Wileńskiego“.**

P. Ludwik **Abramowicz** odegrał dużą rolę w polskim ruchu niepodległościowym przed wojną i w pierwszych latach wojny. Redagowany przez niego w **Wilnie** ówczesny **„Przegląd Wileński“** był długi czas jedynem pismem legalnem na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego, hołdującym polityce niepodległościowej. Jako publicysta i jako dziennikarz, Ludwik **Abramowicz** był i jest talentem pierwszorzędnym.

P. A. T.

Polska Agencja Telegraficzna, utrzymywana z pieniędzy państwowych, staje się ostatnimi czasy zwykłą „ekspozyturą“ jednej partji politycznej, „ekspozyturą“ tak bezceremonjalną, tak nieprawdopodobną w swoich „wyczynach“, że wprawia ona nieustannie w szczere zdumienie już nie tylko Polskę, ale i zagranicę. Moglibyśmy przytoczyć mnóstwo faktów zadziwiających z tej „radosnej twórczości“ pp. kierowników P. A. T.

Nie mamy wątpliwości, że Sejm Rzeczypospolitej rozważy starannie pytanie, **czy należy i czy wolno obciążać Skarb Państwa** pensjami urzędników, którzy przeobrazili się z urzędników w agitatorów B. B., względnie B. B. S.

GWIAZDKA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, jak w latach poprzednich organizuje Komitet Gwiazdkowy, aby zrobić przyjemność tysiącom dzieci robotniczych stolicy. Zebranie organizacyjne odbędzie **się w sobotę, 16 b. m. o godz. 17 w lokalu Warsz. Oddziału Rob. Tow. Przyj. Dzieci, Marszałkowska 74 m. 11.**

PRZEZ WŁAMANIE DO TRONU

Z pociągu, idącego z Warszawy do Poznania, uciekł wczoraj, zmyliwszy czujność konwojującego policjanta, niebezpieczny włamywacz Juljan Klimaszewski.

Jak donosi jedno z pism popołudniowych, Klimaszewski w roku zeszłym był zaangażowany przez partję monarchistyczną do urządzenia włamania do składu broni w Bydgoszczy. Prawdopodobnie ta sama organizacja dopomogła Klimaszewskiemu do ucieczki.

Złodziejski pseudonim Klimaszewskiego był „Walet pik“. Monarchiści zatem przez waleta pik dążą do... króla.

Z teatru

Onegdaj w teatrze **„Ateneum“** wystawiono po raz pierwszy bardzo ciekawą sztukę **Osypa Dymowa „Bronx-Express“.** Tematem jej jest zły sen robotnika amerykańskiego, sen o tem, że zdradza swoją organizację robotniczą i swoje ideały, sprzedając je miljonerom, że sam wskutek tego staje się bogaczem, ale bogactwo to nie przynosi mu szczęścia, trapią go wyrzuty sumienia, sen staje się przygnębiającą zmorą, aż biedak budzi się i, ku swej radości, stwierdza, że pozostał jeszcze uczciwym robotnikiem, który do poprawy bytu swego nie dąży szwindlami. Są to doniosłe idee, które Dymow w lekkiej formie podaje publiczności. Omówimy jego sztukę w obszerniejszym feljetonie, tymczasem stwierdzamy doskonałe jej wystawienie. Sen działał istotnie jak sen, niespokojnie, dziwacznie, i w końcu przechodził w zmorę. Pochwała za to należy się reżyserowi Krasnowieckiemu i wszystkim artystom, którzy dostroili się do fantastycznego stylu sztuki. Główną rolę grał z dobrodusznym humorem p. Bogusławski.

Rzecz dzieje się w środowisku żydowskiem, i z pewnością żydzi będą na przedstawienie tej sztuki gęsto uczęszczać. Ale obchodzi ona wszystkich robotników, bo każdy może na swój sposób sprzedać sprawę proletarjatu,—trzeba więc, aby tę sztukę poznali i zrozumieli wszyscy; da ona wszystkim dobrą zabawę i dobrą naukę.

Karol Irzykowski.

PRZEGLĄD PRASY

Nie chcą zamachu, ale... przyjmą go z rąk Piłsudskiego.

„Czas“ wycofuje się obecnie z pozycji zamachowej i twierdzi, że jest za rozwiązaniem sytuacji na drodze prawa. Ale... ale w razie oktrojowania konstytucji przez marsz. Piłsudskiego, konserwatyści z wdzięcznością przyjmą ten prezent. To się nazywa „współpraca“. Organ konserwy krakowskiej zarzuca przytem Sejmowi, że nie zdobywa się na pracę twórczą. A kiedyż to Sejm ma tworzyć, jeżeli jest wciąż na urlopie? R. [illegible] natomiast ma „Czas“, gdy pisze:

> „Do nowego zamachu pcha Polskę nie ten, który przed jego możliwością ostrzega, tylko pcha całą Polskę ten, co jątrzy, roznamiętnia, podburza. Kto wiatr sieje, ten zbiera burzę. I to jest nasze stanowisko w sprawie „zamachu stanu“.

I to jest nasze stanowisko. Kto zaś jątrzy, roznamiętnia itd, pokazał najlepiej ostatni zatarg Rządu z Sejmem.

Przygania kocioł garnkowi...

„Gazeta Polska“ usiłuje dać charakterystykę sejmów dotychczasowych. Ale daje karykaturę charakterystyki. M. in. ma za złe Sejmowi, że unikał poruszenia opinji publicznej, która stopniowo wracała do bierności przedwojennej. I to pisze organ pułkowników, dla którego alfą i omegą „zainteresowania“ jest rozkaz Piłsudskiego, organ, zwalczający „partyjnictwo“ za rozpolitykowanie społeczeństwa! Trzeba nielada tupetu i pogardy dla własnych czytelników, by dyktaturę jednostki łączyć z ruchliwością polityczną społeczeństwa. Gdzie kto widział podobne zjawisko? W Rosji carskiej i bolszewickiej we Włoszech faszystowskich? Organ pułkowników napada przytem na proporcjonalny system głosowania, którego jakoby nie rozumie ludność nasza. Dotychczasowe wybory — a było ich już sporo — dowiodły, że ludność bardzo dobrze rozumie system proporcjonalny, który nie jest żadnym wynalazkiem polskim, albowiem obowiązuje on w Belgji, w Niemczech, w Austrji, w Czechosłowacji i wielu innych państwach.

Świeżo udekorowany humorysta.

Świeżo udekorowany orderem p. Ehrenberg zapewnia w **„Kurjerze Porannym“,** że wszyscy traktowali humorystycznie rząd koalicyjny z końca 1925 r. Humorysta się myli. Nie kto inny, jak marsz. Piłsudski, zalecał wówczas utworzenie koalicji, do której wszedł minister obecnego Rządu p. Moraczewski.

P. Ehrenberg nazywa opozycję sejmową rewolucjonistami, rokoszanami. Ale bratni jego organ sanacyjny **„Słowo Polskie“** we Lwowie nazywa też opozycję kontrrewolucją.

I tak ze wszystkiem w tych Tworkach sanacyjnych; jedni za zamachem, inni—przeciw, jedni za etatyzmem, inni—przeciw, tu klerykalizm, tam — masoni, co dla jednych rewolucją, dla drugich jest kontrrewolucją i t. d.

„Nasz Przegląd“ zwęszył podczas rautu na Zamku „nastroje“ wysokich sfer. Tytułem wdzięczności za zaszczytne zaproszenie, czy też z innych względów, dość, że organ żydowski „podsuwa“ Piłsudskiemu Napoleona I i jakgdyby doradza mu „ratować“ Polskę przez zamach stanu i ogłoszenie się królem. Cóż to za nowe błazeństwo żydowskiego Mackiewicza?

Łobuzerskie napaści.

Wiersz Tuwima rozpętał istną orgję ordynarnych, łobuzerskich napaści na poetę ze strony całej prasy endecko-klerykalno-sanacyjnej. Do tego chóru przyłączył się też **„Głos Monarchisty“,** gdzie niejaki Musierowicz pisze o „bydlęcym tupecie“ Tuwima, który chce „racicami deptać armję polską“, pisze o „hyclu“ Tuwimie, pisze o „pijanych szałem nienawiści soliterach“. Grozi karą. Sekunduje temu panu brukowa **„Unja“,** dla której Tuwim jest „człowiekiem obcym, obcej rasy i obcego ducha, nabijającym kieszeń w Polsce i bluzgającym ohydnem, pijanem, komunistycznem rzężeniem na to wszystko, co Polska zbrojnie dokonała“...

Świstek ten domaga się od związków literackich, by zajął stanowisko w sprawie wiersza Tuwima. Jest to żądanie słuszne. Milczenie literatów wobec niesłychanej nagonki Ciemnogrodu polskiego na Tuwima nie przemawia na ich korzyść. P. Kaden - Bandrowski potrafi bronić, jak lew, Akademji Literatury, ale uchyla się od głosu w obronie wolności literatury, gdy można się narazić na nieprzyjemność ze strony władców dzisiejszych. **B.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TELEGRAMY

NOWY SUKCES RZĄDU PARTJI PRACY

Londyn, 13 listopada. (PAT). Rząd Labour Party odniósł w sprawie węglowej ważne zwycięstwo. Właściciele kopalń okręgu Yorkshire wyłamali się z solidarnego antyrządowego frontu właścicieli kopalń i oświadczyli, że przyjmują propozycje rządu zarówno co do 7½-godzinnego dnia roboczego bez zwiększenia zarobków, jak również co do szematu, regulującego wydobycie, ceny i eksport. Okręg Yorkshire jest największym ze wszystkich okręgów węglowych Anglji. Okręg ten już od dłuższego czasu pracuje 7½ godzin dziennie. W tym więc okręgu właściciele kopalń nic nie stracą na reformach, proponowanych przez rząd.

W kołach poinformowanych twierdzą, że pomyślny zwrot, zarówno w szeregach górników, jak i w szeregach właścicieli, zawdzięczać należy osobistej, bardzo stanowczej interwencji Mac Donalda.

KONSERWATYŚCI UPRAWIAJĄ OBSTRUKCJĘ W IZBIE GMIN

Londyn, 13 listopada. (PAT). Izba Gmin przeżyła noc obstrukcji parlamentarnej. Obstrukcję zastosowali konserwatyści, chcąc zmusić rząd do odroczenia projektu zaopatrzenia wdów i sierot, który idzie dużo dalej, aniżeli odpowiedni projekt, wniesiony przez rząd konserwatywny przed rozwiązaniem parlamentu. Posiedzenie obstrukcyjne trwało od godz. 3 pop. we wtorek do wpół do 9-ej rano w środę, bez przerwy. Obydwa walczące obozy, rządowy i opozycyjny, zmobilizowały oddziały po kilkudziesięciu posłów, które na zmianę trwały całą noc. Konserwatyści aż do rana zasypywali rząd pytaniami, nie dając czytaniu projektu ustawy ruszyć z miejsca dalej poza pierwszy artykuł. Grad pytań wytrwale odpierał minister zdrowia Greenwood, a jeszcze energiczniej jego parlamentarny podsekretarz stanu, pani Zuzanna Lawrence. Około godz. 8 rano przybył do parlamentu Mac Donald i wówczas dopiero stanął między rządem a opozycją kompromis, że czytanie projektu będzie odroczone do wtorku, w którym to dniu jednak odbędą się już obydwa czytania projektu ustawy odrazu.

TRZY NOMINACJE

Londyn, 13 listopada. (PAT). Ogłoszone dziś oficjalnie trzy ważne nominacje w dyplomacji brytyjskiej, a mianowicie nominacja Lindsey'a na stanowisko ambasadora w Waszyngtonie, Oweya w Moskwie i Wansittarda na stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, wywołały powszechne zainteresowanie kół politycznych.

ŚRÓDZIEMNOMORSKIE LOCARNO

Berlin, 13 listopada. (PAT.). Prasa berlińska w depeszach z Londynu podaje pogłoskę, według której Sekretarz Generalny Ligi Narodów, sir Eric Drummond, przedłożyć ma Hendersonowi plan zawarcia Locarna śródziemnomorskiego. Według tego planu Anglja zagwarantować miałaby Francji i Włochom pomoc na morzu na wypadek, gdyby jedno z tych mocarstw zaatakowane zostało przez drugie.

SOWIETY ŻĄDAJĄ WYDANIA BIESIEDOWSKIEGO

Moskwa, 13 listopada. (AW.). Mimo, iż rząd francuski kilkakrotnie dawał do zrozumienia, iż nie wyda Biesiedowskiego, Litwinow wręczył posłowi francuskiemu w Moskwie żądanie wydania Biesiedowskiego sądom sowieckim. Poseł francuski oświadczył, iż żądanie to prześle do Paryża, gdzie będzie ono rozpatrzone przez odpowiednie władze sądowe.

PRZED PRZESILENIEM RZĄDOWEM W BELGJI

Bruksela, 13 listopada. (AW). Na posiedzeniu frakcji liberałów postanowiono przeciwstawić się wprowadzeniu na uniwersytecie w Gandawie języka flamandzkiego. W związku z tem liberałowie wystąpią przeciwko premjerowi Jasparowi. W kołach politycznych w Brukseli obawiają się w związku z tem przesilenia rządowego.

NAGRODA NOBLA

Sztokholm, 13 listopada. (PAT). Akademja Nauk podzieliła nagrodę Nobla w dziale chemji za rok 1929 między profesorami Arthurem Hardenem z Londynu i Hansem von Euler Chelpim ze Sztokholmu, w uznaniu zasług ich w dziedzinie badania fermentacji odmian cukrowych.

Nagroda Nobla w dziale fizyki za rok 1928 przyznana została prof. Richardsonowi z Uniwersytetu londyńskiego za odkrycie prawa fizycznego, nazwanego „prawem Richardson'a“. Nagroda w tym samym dziale za rok 1929 przyznana została Ludwikowi Wiktorowi ks. de Broglie z Paryża, za dokonane przez niego odkrycie falistego charakteru elektronów.

WIELKI SUKCES JEŹDZCÓW POLSKICH W NEW-YORKU

POLACY ZDOBYWAJĄ PUHAR NARODÓW

W odbywających się w New-Yorku zawodach hippicznych, w których bierze udział elita jeździecka świata, drużyna polska odniosła wczoraj wielkie zwycięstwo, zdobywając najważniejszą nagrodę konkursów: puhar narodów. Drugie miejsce zajęli Włosi, trzecie — ekipa amerykańska.

Olbrzymi gmach Madison Square Garden wypełniony był po brzegi tłumem publiczności, która z aplauzem przyjęła zwycięstwo Polaków.

Należy zaznaczyć, iż International Military Trophy, zdobyta przez jeźdźców polskich już trzykrotnie (w latach 1926, 1927 i obecnie) przechodzi na własność naszej ekipy.

W konkursie potęgi skoku por. Gzowski zajął na Readgledzie drugie miejsce.

BEZ PRAW NIEMA OBOWIĄZKÓW

We Francji — jak wiadomo—kobiety nie posiadają jeszcze pełni praw, pom. in. nie posiadają jeszcze praw wyborczych.

Pos. tow. **Bracke,** który jest gorącym zwolennikiem równouprawnienia kobiet, zgłosił do parlamentu wniosek, żądający zwolnienia kobiet od płacenia podatków. Tow. Bracke wniosek swój uzasadnia w ten sposób, że skoro kobiety ani nie uchwalają, ani nie kontrolują budżetu, zatem nie powinny być zmuszane do płacenia podatków. „W demokratycznem państwie — twierdzi Bracke— jeżeli niema praw, niema i obowiązków“.

Gdyby chcieć tę słuszną, demokratyczną zasadę Bracke'go zastosować w Polsce, gdzie od kontroli i uchwalania budżetu usunięci są zarówno kobiety, jak i mężczyźni, na dobrą sprawę nikt nie powinienby płacić podatków.

BEZHOŁOWIE AUTOBUSOWE

Przed paroma dniami prześwietny magistrat m. Warszawy uruchomił drugą linję autobusów z placu Zbawiciela na plac Zamkowy. Nowa linja A - bis przebiega część drogi po trasie dawnej linji A, pozostałą część przebiega o kilkadziesiąt kroków dalej. Mamy zatem już dwie linje w kierunku południe — północ, a wkrótce ma przybyć trzecia linja w tymże kierunku, od dworca Głównego do placu Muranowskiego, a tymczasem zachodnia część miasta dotychczas niema ani jednego połączenia z częścią wschodnią (Powiśle).

Tłumaczenie, jakoby na przeszkodzie stały złe bruki, nie wytrzymuje żadnej krytyki, albowiem nowoprojektowana linja od dworca Głównego do placu Muranowskiego także wymagać będzie ułożenia nowych bruków na dużej przestrzeni.

Jest to jeszcze jeden dowód bezhołowia, panującego w magistracie warszawskim.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

KATOWICE

KOPALNIA, NA KTÓREJ SĄ CIĄGLE KATASTROFY

Dnia 12 b. m. podczas naprawy szybu „HILDEBRANDT“ w NOWEJ WSI wybuchł pożar, który, na szczęście, został ugaszony po upływie godziny przez straż pożarną.

W dniu 10 b. m. w tym samym szybie zaszedł następujący fakt: z powodów dotąd niewyjaśnionych spadła do szybu winda z taką siłą, iż zaryła się w ziemię, a druga winda zawisła w połowie otworu kopalnianego.

Wypadki te obyły się szczęśliwie bez ofiar. Nie zapominajmy jednak, że na tej samej kopalni zginęło w katastrofie w sierpniu b. r. — 16 górników, nie mówiąc już o innych nieszczęśliwych wypadkach!

ALE CO SIĘ ROBI, ABY ZAPOBIEDZ TAKIM KATASTROFOM I „WYPADKOM“ NA PRZYSZŁOŚĆ?

PIOTRKÓW

KRWAWA WALKA BANDYTY Z POLICJĄ

Niedawno zdarzył się wypadek śmiertelnego postrzelenia w Pabjanicach inwalidy wojennego St. Romałdowskiego przez nieznanego sprawcę, który zrabował Romałdowskiemu 1000 zł. i zbiegł.

W niespełna trzy tygodnie po tym wypadku został postrzelony w Łęczycy kapitan Janowski z DOK. IV, o którym bandyta sądził, że ma przy sobie pieniądze. Po wypadku z kapitanem Janowskim, podczas pościgu za sprawcą, zabity został posterunkowy policji w Łęczycy, Antczak.

Ustalono, że wszystkich tych zbrodni dopuścił się bandyta Jan Łysiak.

Przed paru dniami, obława natknęła się na Łysiaka, który wędrował szosą pod wsią **Gospodarz** w pobliżu **Pabjanic.**

Gdy agenci policji otoczyli bandytę, ten wyjął z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać. Policja odpowiedziała strzałami. Strzelanina trwała kilkanaście minut, gdy wtem na szosie ukazała się furmanka. Łysiak, steroryzowawszy rewolwerem woźnicę, wskoczył na furmankę. Policjanci rzucili się w pogoń. Gdy wóz dostał się na drogę prowadzącą pod górę, bandyta wyprzągł konia i, wsiadłszy nań, pocwałował w kierunku Łodzi. Gdy pogoń przebyła jeszcze kilka kilometrów, znalazła konia puszczonego na trawę. Bandyta uciekł.

Po paru dniach zdołano ustalić, że bandyta ukrywa się we wsi Syski, powiatu piotrkowskiego. Ścigający go policjanci otoczyli dom i wezwali bandytę do poddania się.

„Łysiak" zabarykadował się w mieszkaniu. Na wezwanie poddania się odpowiedział strzałami rewolwerowemi. Ponieważ wiadomem było policji, że zbir uzbrojony jest w dwa rewolwery i posiada dużo amunicji, doszli do wniosku, że nie zdobędą fortecy bandyty.

Wezwano więc pomocy z Piotrkowa. Po upływie kilkunastu minut na miejsce przybył samochód ciężarowy z policją. Teraz rozpoczęło się regularne oblężenie z obustronną wymianą strzałów. Niepodobieństwem było zbliżyć się do domu, dostęp do którego uniemożliwiały rewolwery bandyty.

Taki stan rzeczy trwał kilka godzin, aż wreszcie widząc, że bandyta goni ostatkami amunicji, postanowiono zdobyć go szturmem. W tym celu policjanci podczołgali się pod dom i przystąpili do wyważania drzwi.

Z ciemnego otworu posypał się na policjantów grad kul, zmuszając ich do cofnięcia się. Jeden z policjantów, nie zważając na kule wpadł z karabinem w ręku do mieszkania. W ciemnościach w niewielkim pokoju rozpoczęła się strzelanina, zupełnie na oślep.

Druga część oddziału policyjnego pospieszyła na plac i wybiła okiennice, oświetlając tem samem teren walki.

Okazało się, że policjant Teofil Błaszewski, życiem przypłacił swą odwagę. Jedna z kul bandyty przebiła mu czoło.

Ale i bandyta nie wyszedł z walki cało, ranny bowiem został podczas strzelaniny kulą w brzuch.

Po udzieleniu pomocy załadowano go do karetki pogotowia i przywieziono do urzędu śledczego do Łodzi. W drodze jednak z powodu krwotoku wewnętrznego zmarł.

KRAKOW

AWANTURY AKADEMICKIE O „NUMERUS CLAUSUS“

Tereny, okalające Uniwersytet krakowski, były wczoraj widownią starć między młodzieżą akademicką polską i żydowską. Jeszcze we wtorek wieczorem nastąpiła scysja między studentami żydowskimi, a studentami medykami narodowości polskiej. Wczoraj przed południem rozegrał się epilog wtorkowego zajścia, który zakończył się pobiciem akademika żydowskiego, niejakiego Rappaporta. Zajście ściągnęło tłumy akademików oraz przechodniów. Interwenjowała policja piesza i konna. Awantura została wkrótce zlikwidowana. Na czwartek zwołano wiec ogólno - akademicki.

Wieczorem studenci medycy zwołali w Collegium Medicum wiec, po którym wyruszył pochód manifestacyjny do Collegium Novum. Wygłoszono szereg przemówień, poczem uchwalono rezolucje, domagające się zastosowania numerus clausus na wyższych uczelniach, niedopuszczania żydów do prosektorjum, odebrania żydom prawa noszenia czapek korporanckich. Manifestanci w liczbie około 500 osób, udali się przed pomnik grunwaldzki, poczem pod gmach województwa, gdzie wysłali delegację do wojewody. Delegacja nie została przyjęta. Doszło do szeregu starć, w których kilkanaście osób poturbowano. (A. W.).

„ROBOTNIK“ SKARŻY POLICJĘ

Redakcja „Robotnika" złożyła skargę do p. Prokuratora Sądu Okręgowego na policję, która w dn. 31 października od godziny 5 popoł. do godziny 7.30 „okupowała“ drukarnię „Robotnika“, nie wypuszczając na miasto nieskonfiskowanego naszego dodatku nadzwyczajnego o najściu oficerów na Sejm.

Życie i praca robotniczej Warszawy

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW OCZYSZCZANIA MIASTA

Pracownicy Zakładów Oczyszczania Miasta zebrali się tłumnie w sali Związku przy ul. Wareckiej 7, dn. 9 b. m. wieczorem.

Referowali tow. tow. **Szajer** i rad. **Haupa,** który szeroko, wyczerpująco omówił sprawy pracowników miejskich wogóle, a w szczególności warunki pracy pracowników Z. O. M.

Po referatach, które wśród kilkuset zgromadzonych robotników raz po raz budziły głośne oklaski, rozwinęła się dyskusja.

Szereg towarzyszów, wypowiadając zdania, potwierdzające słuszność wywodów referentów, poruszali też zagadnienia natury bardziej ogólnej, wznosząc okrzyki na cześć **Socjalizmu, Sejmu** i tow. **Marszałka Daszyńskiego.**

Odzew tych okrzyków wśród zebranych był imponująco jednomyślny i pełen zapału. Przemawiali tow. tow. **Wiergocki, Szymański, Laszczko, Tępiński, Łuczak** *i* inni.

Przez aklamację przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko represjom, stosowanym przez dyrekcję, to jest **przeciw bezpodstawnemu wydalaniu z pracy, szykanowaniu przez dozorców i utrudnianiu wykonywania zajęć. Wszelkim represjom pracownicy przeciwstawią się jaknajbardziej stanowczo.**

Opuszczając zgromadzenie po ukończeniu dyskusji i przegłosowaniu rezolucyj, zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar“.

STRAJK W FABRYCE „SZLENKIER, WYDŹGA I WEYER“

17 b. m. wybuchł strajk robotników w fabryce firmy **„Szlenkier, Wydźga i Weyer“,** wyrabiającej materjały tiulowe.

Powodem strajku, jak już pisaliśmy, była odmowa fabrykantów udzielenia robotnikom podwyżki płac. Trzeba nadmienić, że robotnicy tego samego działu przemysłu włókienniczego w fabrykach kaliskich otrzymali przed kilku tygodniami 12-procentową podwyżkę. Tembardziej więc w przodującej, pod względem drożyzny Warszawie podwyżka płac robotniczych jest konieczna.

Firma „Szlenkier, Wydźga i Weyer" pragnie jednak widocznie mieć ułatwioną konkurencję z fabrykami kaliskiemi, przerzucając ten ciężar na barki robotników, przez stosowanie niskich płac.

W tych warunkach zwołana wczoraj przez Inspektora Pracy IV obwodu konferencja przedstawicieli Związku Rob. Przem. Włók. (Grzybowska 57) z przedstawicielami firmy — nie dała rezultatu. Przedsiębiorcy nie chcą podwyższyć płac, licząc, że robotnicy odstąpią od swych żądań. **Strajkujący jednak są całkowicie solidarni i nie myślą wyrzekać się swych słusznych postulatów.**

Tak więc przedsiębiorcy przewlekają strajk.

STRAJK W „DRUKARNI POLSKIEJ“

Racjonalizacja pracy—która jest nonsensem

Od poniedziałku trwa strejk w „Drukarni Polskiej" przy ul. Szpitalnej 12. Powody strajku są wielorakie.

Mimo zawartej umowy z roku 1928 dla drukarń, na podstawie której należało pracownikom udzielić podwyżki płac, zarząd drukarni **groźbą wydalenia zmuszał pracowników** do uległości i nie zastosował podwyżki. W **„Drukarni Polskiej“ nie był przestrzegany ośmiogodzinny dzień pracy,** lecz maszyny funkcjonowały **po dwie zmiany, obsługiwane przez jednych i tych samych ludzi w ciągu 14 — 15 godzin zrzędu.** Za te godziny zapłata była **tylko normalna bez ustawowych dopłat.** Maszynistom nie płacono dodatku za obsługiwanie aparatów - samonakładaczy. W ostatnim czasie **linotypistom przedłużono. wbrew przyjętym wszędzie normom pracę o jedną godzinę.** Wreszcie wobec coraz silniejszego wzburzenia, zarząd zakładu zaczął wyszukiwać „buntowników“ i za karę stosować redukcję.

Ukoronowaniem wymienionych tu i niewymienionych różnych krzywdzących pracowników postanowień, zarząd zakładu wynalazł sobie cudotwórcę w postaci „specjalisty“ od racjonalizacji pracy, który nie będąc fachowcem, zamiast osiągnąć cel przyśpieszonej produkcji,— utrudniał pracownikom pracę. Cudotwórca przebrał wreszcie miarę i strajk wybuchł wprost samorzutnie bez specjalnej agitacji.

Rozumiemy naukową organizację pracy, ale niech ona będzie rzeczywiście naukową, niech ją wprowadza człowiek, znający gruntownie zawód.

A przecież trzeba zrozumieć, że drukarstwo to bardzo skomplikowany zawód i nie może w nim mądrzyć się pierwszy lepszy laik, lecz do racjonalizacji w drukarstwie może wziąć się tylko tęgi fachowiec. W tym przypadku „racjonalizacja“ stała się zwykłą szykaną.

Od poniedziału trwa strajk w „Drukarni Polskiej“. Pracownicy wysunęli 16 punktów do regulacji, co świadczy, ile tam nagromadziło się niezadowolenia.

Nadmienić należy, że w niezbyt długim okresie czasu jest to już trzeci strajk w tej drukarni, który wybucha na podłożu wyzysku pracowników.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FIRMIE „GLOEH“

Strajk w fabryce budowlanych wyrobów drzewnych na Pradze p. f. „Gloeh“, który wybuchł na tle niewypłacania robotnikom zaległości, został wczoraj zakończony.

We wtorek po południu, w inspektoracie pracy odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Rob. Drzewn., oddział I i delegatów strajkujących z reprezentantami firmy.

Na konferencji robotnicy uzyskali następujące od firmy zobowiązania: 1) przyjęcie z powrotem wszystkich wydalonych z powodu strajku, 2) natychmiastowe udzielenie należnych urlopów, 3) w razie zmniejszenia ilości pracy, będzie ona podzielona między robotników tak, ażeby nie było redukcji robotników, 4) stawki płac zostają podniesione do wysokości obowiązującej od 13 maja cennika, co wynosi dla niektórych robotników ponad 30 proc., 5) zaległości zarobków będą wypłacone w ciągu 2 tygodni. Nadto będą jeszcze wyjaśnione niektóre kwestje, dotyczące płac robotniczych.

Na wczorajszem zebraniu strajkujący przyjęli wymienione uregulowanie warunków pracy i postanowili od dnia dzisiejszego przystąpić do pracy.

STRAJK W FABRYKACH MAKARONOWYCH

Strajk w fabrykach makaronowych trwa w dalszym ciągu, mimo wysiłków fabrykantów, by akcję strajkową załamać. Wysiłki jednak łamistrajków z pod znaku fabrykantów **Hochermana i Braci Mądrzeckich** spełzną na niczem.

Robotnicy wytrwają w akcji strajkowej i wygrają walkę o swe słuszne prawa.

Ż ZYCIA PARTJI

EGZEKUTYWA O. K. R-u WARSZAWA odbędzie posiedzenie w piątek 15 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7.

Posiedzenie klubu radnych miejskich P.P.S. odbędzie się dziś o godz. 6,30 wiecz. w Radzie Miejskiej.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 14 b. m.

O godz. 5 popoł. Organizacja Tramwajowa P. P. S. Koło Warsztaty (ul. Leszno 53) zebranie członków i sympatyków. Referat tow. Baryki Antoniego. „Mokotów“ (Chocimska 23) zebranie członków z referatem tow. Dubika.

O godz. 6 wiecz. „Wola — Czyste“ (ul. Grzybowska 57) posiedzenie Komitetu. „Starówka“ (Długa 19) zebranie Komitetu.

O godz. 7 wiecz. „Wola — Czyste“ (ul. Grzybowska 57) ogólne zebranie. Śródmieście“ (Warecka 7) posiedzenie Komitetu. „Grochów“ (Osiecka 33) zebranie członków. Referat towarzysza Sieradzkiego Józefa. „Jerozolima“ (Leszno 53) posiedzenie Komitetu. „Praga“ (Ząbkowska 41/43) posiedzenie Komitetu. „Powiśle“ (Czerwonego Krzyża 20) posiedzenie Komitetu. „Starówka“ (Długa 19) zebranie członków z referatem tow. Zawadzkiego.

PIĄTEK, 15 b. m.

O godz. 7 wiecz.: „Powązki“ (Dzielna 95) zebranie członków. „Praga“ (Ząbkowska Nr. 41/43) zebranie członków. „Ochota“ (Przemyska 18) zebranie członków. „Jerozolima“ (Leszno 53) zebranie członków. Koło P.P.S. Annopol zebranie członków.

SOBOTA, 16 b. m.

Koło Nauczycieli P. P. S. O godz. 7,30 w., w lokalu „Robotnika“ odbędzie się zebranie członków Koła.

MŁODZIEŻ

Komisja Kalendarzykowa Organ. Młodz. T. U. R. zebranie dziś o godz. 12,30, Warecka 7.

Z. N. M. S. Zebranie Sekcji współpracy z ruchem robotniczym odbędzie się dn. 16 b. m., w sobotę, o godz. 19, w lokalu przy ul. Długiej 19.

Egzekutywa K. C. Organ. Młodz. T. U. R. posiedzenie dziś o godz. 8,30, Warecka 7.

RUCH KOBIECY

Posiedzenie Prezydjum Centralnego Wydziału Kobiecego w piątek, 15 b. m., o godz. 7 wieczór w klubie PPS. w Sejmie.

Zebranie Zarządu Warsz. Wydz. Kob. w sobotę, 16 b. m., o godz. 6 wiecz.

Zebranie kobiet dzielnicy „Starówka“ piątek, 15 b. m., o godz. 7 wiecz. (kwadrans literacki).

Ruch kult.-oświatowy

ODCZYT SEN. ST. KOPCIŃSKIEGO. Dziś o godz. 6 wiecz., w sali Gimn. Zw. Naucz., Żórawia 49, odczyt sen. St. Kopcińskiego p. t. „Co to jest dusza“ (Podstawy duchowych czynności człowieka).

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół pochmurno, rankiem mglisto, nocą przymrozki. Słabe wiatry miejscowe.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś o godz. 19 w sali obrad Rady.

Raport kontrolny oficerów. Dziś w kolejnym dniu raportu kontrolnego oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, w lokalu P. K. U. przy ul. Olszowej Nr. 9, winni stawić się oficerowie rocznika 1899, nazwiska których rozpoczynają się od A do K włącznie, stale zamieszkali na terenie Warszawy oraz powiatów warszawskiego i grójeckiego.

Zebrania kontrolne. Dziś, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia w Warszawie, winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (3 komisarjat), urodzeni w r. 1904, nazwiska których rozpoczynają się od G do J włącznie i (4 kom.), ur. w r. 1904 (od S do T) — w komisjach kontrolnych, mieszczących się w koszarach Blocha, Al. 3 Maja Nr. 7, 9 i 11; 2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2 (11 kom.), ur. w r. 1904 (od S do Z) — w komisji w koszarach P. K. U., bud. Nr. 1, ul. Szeroka 3; 3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (8 kom.), ur. w r. 1902 (od G do K) — w komisji Nr. 4 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3) i (7 kom.), ur. w r. 1889 (od O do R) — w komisji Nr. 4 (koszary Blocha, Al. 3 Maja Nr. 7, 9 i 11).

Spis poborowych rocznika 1909. Dziś, w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu (Senatorska 6) w godz. od 9 do 15 wszyscy, nazwiska których rozpoczynają się na litery S i Ś, zamieszkali w komisarjatach od 5 do 7 włącznie. Prócz ur. w r. 1909, do osobistego zgłoszenia się obowiązani są mężczyźni, ur. w r. 1907 i 1908, którzy dotychczas nie stawili się z jakiegokolwiek powodu przed komisjami poborowemi.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Zakazane godziny“ z Ramonem Novarro i Rene Adoree.
Astra: „9,25“ (Przygoda jednej nocy).
Casino: „Studentka z Quartier Latin“ z Iwanem Petrowiczem i C. Boni.
Capitol: „Anny szuka męża“.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Dama w szkarłacie“.
Miejski: „Panna Elza“ z Elżbietą Bergner.
Kometa: „Awantury w haremie“.
Nowości: „Kochanka Rozwolskiego“ z Brygidą Helm.
Pan: „Z dnia na dzień“ — Goetla z Gawęcką i Brodziszem.
Palace: „Ucieczka od miłości“ z Jenny Jugo.
Quo Vadis: „Niebezpieczny flirt“.
Splendid: „Śpiewający błazen“ z Al Jolsonem (film dźwiękowy).
Stylowy: „Przebudzenie“ z Vilmą Banky.
Światowid: „Cohn i Kelly w haremie“.
Wodewil: „Władca Sahary“ z Gajdarowem.
Wisła: „Panika“ z Harry Peel.
Bajka: „Niezwyciężona flota“.
Hollywood: „Miłość bez grosza“ z Clarą Bow.
Italja: „Zły czar“.
Lux: „Potęga namiętności“.
Maska: „Gra o kobietę“
Mewa: „Szukam męża, mam pieniądze“.
Muza: „Panienka z objektywem“.
Praga: „Mocny człowiek“ z Chmarą.
Riviera: „Zapomniane twarze“.
Sokół: „Ostatni romans“.
Tęcza: „Motyl brukowy“ z May Wong.

Walne zebranie Oddziału Warsz. Zw. Zaw. Naucz. Średn. Szkół Żyd. Jutro o godz. 8 w. w lokalu własnym przy ul. Zielnej 25, odbędzie się doroczne walne zebranie Oddziału Warsz. Zw. Zaw. Naucz. Średn. Szkół Żyd. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności oraz wybory.

Odczyt. Dziś o godz. 8 wiecz., w audytorjum im. Brudzińskiego prof. Handelsman wygłosi odczyt inauguracyjny p. t. „Bilans 10-lecia działalności prac Ligi Narodów“. Odczyt urządzany jest staraniem Ak. Zw. Przyjaciół Ligi Narodów.

UJĘCIE ZABÓJCY

Policja 20 komisarjatu ujęła 26-letniego Henryka Karlickiego (Nowosielecka 8), który dn. 9 b. m., w czasie nieporozumień wynikłych wskutek niesłusznego posądzenia żony o wiarołomstwo, poturbował teścia swego 63-letniego F. Grzesiaka, robotnika z fabryki „Horn i Rupiewicz“. Karlicki kopnął Grzesiaka w brzuch tak silnie, że nastąpiło zapalenie otrzewnej. Pogotowie Kasy Chorych przewiozło starca do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Zabójca zbiegł i dopiero wczoraj ujęto go.

Oddział Warszawski Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

urządza w środę, 20 b. m., o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (ul. Karowa 31)

Akademję ku uczczeniu pamięci STEFANA ŻEROMSKIEGO

Na program Akademji złożą się: odczyt tow. sen. **A. Struga** o twórczości Żeromskiego, recytacje z dzieł Żeromskiego — **Dory Kalinówny,** art. teatru „Qui Pro Quo“. Udział bierze „Polska Kapela Ludowa pod kier. prof. **Kazuro.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Na rynku akcyjnym nastąpiło dalsze osłabienie. Wszystkie prawie papiery były w silnej podaży przy małym popycie. W dziale papierów bankowych mocną tendencję wykazywały: Bank Dyskontowy, Handlowy i Związek Spółek Zarobkowych, natomiast Bank Polski obniżył się z 172.00 na 168.50, a Bank Zachodni z 76.50 na 75.50. Z akcyj przemysłowych spadły: Modrzejów z 21.00 na 19.75, Starachowice z 24 na 23.50, Haberbusch z 106 na 103. W grupie pożyczek państwowych podniosła się 4% Premj. Poż. Inwestycyjna ze 120,50 na 121,, a 5% Premj. Poż. Dolarowa z 64,50 na 65,25, natomiast lekkiej zniżce uległa 5% Poż. Konwersyjna. Listy zastawne przeważnie słabsze.

Na giełdzie dewiz obroty nieco większe; dolary notowano 8,90, dewizy New-York 8.89¾. Za kabel New-York płacono w obrotach międzybankowych 891,75 za 100 dolarów. Dewizy europejskie częściowo słabsze, częściowo utrzymały się na poziomie wczorajszym. Między bankami płacono za dewizy Gdańsk 173,81, a za dewizy Berlin 213,15. Na rynku prywatnym dolary 8,90¼, ruble złote 4,66 w żądaniu, 4,65½ w placeniu.

KONSUMCJA ŻYCIA

Spożywamy życie... Codziennie, co godzina, co minuta konsumujemy ten boski cudowny dar — życie... Spożywamy bezpowrotnie tę przestrzeń, która nas dzieli od naturalnej katastrofy... Ta droga przed nami zmniejsza się wciąż i wciąż...

Pod koniec 18-go wieku lekarz Hufeland w słynnej „Makrobiotyce“ ciekawe na ten temat wygłaszał poglądy. Porównuje on życie z procesem spalania się świecy. W ozonie — powiada Hufeland — świeca spala się znacznie szybciej; to samo dzieje się w naszem ciele. Intensywność życia powoduje wczesną śmierć — to jest prawo konsumcji życia. Gady i płazy, żółwie zwłaszcza — leniwe i powolne — żyją długo. Musimy, mówi Hufeland, redukcję zbyt pośpiesznej konsumcji życia uważać za czynnik przedłużający życie. Radzi więc w praktyce unikanie zbytniego wysiłku, zarówno fizycznego jak i duchowego, aby się siły organizmu przedwcześnie nie wyczerpały; zaleca życie umiarkowane, wstrzemięźliwe; spokojne, nie nadwerężające. Aczkolwiek Ford, Edisson, Rockefeller, Clemenceau i inni wspaniali starcy są zaprzeczeniem teorji Hufelanda — to jednak ze stanowiska hygjeny ogólnej — umiarkowany tryb życia przyczynia się do przedłużenia naszego bytowania na tym najlepszym ze światów...

Umiarkowanie! Wstrzemięźliwość! Spokój! Łatwo to pisać, ale przecież żyjemy w potwornym młynie życia XX wieku. Rozpęd, tempo, natężenie, wytrwałość, praca, intensywność działań, wydajność — oto są warunki powodzenia człowieka naszych czasów.

Ale, ale — byłbym na śmierć zapomniał! Słuchajcie: wydajna praca sprowadza powodzenie, daje pieniądze. Umiarkowane używanie pieniędzy, skromność, wstrzemięźliwość — oszczędzają pieniądze i zdrowie, a przeto p r z e d ł u ż a j ą ż y c i e.

I właśnie oszczędność — znaczy — odkładanie części zarobków na zapas, na stare lata — abyśmy mogli kiedyś zwolnić tempo i natężenie naszej pracy — wydłuża drogę naszego życia. Wniosek: książeczka oszczędnościowa P. K. O., a na niej stale rosnący zapas pieniędzy — to niezawodny sposób przedłużenia życia.

M. Cz.

Jakie siły grożą zagładą naszej ziemi

Depesze ostatnie podały, że kilka dni temu w Rumunji w okolicy Bukaresztu odczuto niezwykle silne trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząsy podziemne trwały 15 sekund i były tak silne, że sejsmografy obserwatorjum bukareszteńskiego zostały uszkodzone, wskutek czego nie można było zarejestrować ani kierunku, ani siły natężenia. Szereg domów w mieście zostało uszkodzonych. Mury hotelu „Britania“ zarysowały się od dachu aż do fundamentów. Budynek Ministerjum Skarbu został również uszkodzony. Urzędnicy w panice opuścili gmach. Na szczęście było mało ofiar w ludziach. Jedna kobieta została zabita. W chwili gdy wychodziła z katedry spadła na nią figura kamienna jakiegoś świętego. Trzęsienie odczuto również w całym kraju, jakkolwiek wstrząsy były słabsze, niż w stolicy. Centrum trzęsienia prawdopodobnie znajdowało się w odległości 180 klm. na północ od Bukaresztu.

Nie od rzeczy będzie przy okazji przypomnieć sobie, jak wygląda wnętrze ziemi i w jaki sposób powstają trzęsienia.

Otóż, opierając się na sygnalizacji aparatów sejsmograficznych i spostrzeżeniach, poczynionych przez obserwatorów, rozsianych po całej ziemi, dochodzimy do przekonania, że ziemia nasza nie jest — jak to się pozornie wydaje — olbrzymią kulą o zbitej i twardej masie, wprost przeciwnie, ziemia jeszcze bezustannie drży i faluje. W każdym roku zdarza się przeszło dziesięć tysięcy trzęsień ziemi, z których my odczuwamy zaledwie połowę. Z tej liczby — jak stwierdzają dane statystyczne — około 100 trzęsień ma siłę burzycielską, a 20 zaledwie jest takich, które wstrząsają aparatami sejsmograficznemi całego świata, to znaczy, że tylko 20 trzęsień odczuwa w każdym punkcie cały świat.

Trzęsienia ziemi i wybuchy wulkaniczne są okolicznościami towarzyszącemi rozwojowi ziemi, który bynajmniej jeszcze nie jest ukończony.

Ziemia za sto tysięcy lat będzie miała zupełnie inny wygląd, niż obecnie. Wedle mozolnych, a bardzo sumiennych badań przyrodników, ziemia posiada jądro o średnicy 5000 prawie kilometrów. Jądro to okrążone jest jakby szeregiem skorup, rozmaitemi warstwami, które zawierają metale i kamienie razem pomieszane. Ta powłoka kończy się w głębokości około 120 kilometrów, gdzie rozpoczyna się właściwa skorupa pokładu górnego, która z kolei oblepiona jest warstwą kamienia magnetycznego. Ta ostatnia strefa sięga tylko do głębokości 50 lub 60 kilometrów. I tu jest właściwa dziedzina trzęsień ziemi. Stąd wybucha przez poczynione kanały i szpary płynna masa, którą wulkany wypluwają w formie potoków lawy.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUKARESZCIE



wywołało wielką panikę w mieście. Szereg domów zostało uszkodzonych. Na szczęście było mało ofiar w ludziach.

Wybrzeża wielkich kontynentów, oraz góry są bogato wyposażone w owe kanały i głębokie rozpadliny, posiadają zatem największe skłonności do trzęsień i wybuchów wulkanicznych (San Francisko, Japonja). Poruszenia wulkaniczne na wybrzeżach kontynentów i na dnie morskiem powodują towarzyszące im zjawiska, które nazywamy trzęsieniem ziemi, trzęsienia, ciągnące się na lądzie stałym nieraz na wiele kilometrów.

Rzecz jasna, że trzęsienia i wybuchy wulkaniczne dla ziemi — jako całości — nie są groźne. Zagrażają zato naszej ziemi siły niebieskie.

Dyrektor jednego z pierwszorzędnych niemieckich obserwatorjów astronomicznych, dr. Archenhold, zabrał właśnie ostatnio w jednym z dzienników berlińskich głos na temat niebezpieczeństw grożących Europie ze strony... nieba.

Historja rozwoju naszej kuli ziemskiej — pisze dr. Archenhold — poucza nas, że ziemia w okresie miljonów lat (astronom niemiecki oblicza jej wiek na 1500 miljonów lat), wystawiona była na gwałtowne przekształcenia i katastrofy.

Ziemia jest dzieckiem słońca i wraz z niem odbywa swą podróż po wszechświecie z szybkością 20 kilometrów na sekundę, w prostym kierunku konstelacji Herkulesa. Podobnie, jak każdy pociąg pośpieszny narażony jest na niebezpieczeństwo zderzenia się, jest także oczywiście możliwem, że nasza ziemia na swej drodze zderza się z obcemi ciałami.

Świadczą o tem liczne meteory. Wprawdzie jest rzeczą w najwyższym stopniu nieprawdopodobną, ażeby kiedyś spadł na ziemię tak wielki meteoryt, któryby zagroził całej Europie, ale pojedyńcze obszary Europy mogą dotkliwie ucierpieć od meteorów. Mamy naprzykład w Ameryce w dolinie zwanej „Canon Diabolo“, kamień, mający przeszło kilometr powierzchni, a 170 metrów grubości. Kamień ten jest niewątpliwie pochodzenia meteorycznego. Jest rzeczą zrozumiałą, że gdy taki kamień, lecący z szybkością 20 do 80 kilometrów na sekundę, spadnie do mórz, otaczających Europę, to może powstać tak wielka fala, którąby spowodowała katastrofę na wielkich obszarach Europy.

Przyczyną zagłady ziemi mogą się stać również komety, zawierające trujące gazy — w szczególności kwas pruski. Spotkanie się ziemi z podobnemi kometami, mogłoby być przyczyną takiego przeniknięcia gazami trującemi atmosfery naszej ziemi, że życie jej mieszkańców znalazło się w niebezpieczeństwie. Niektórzy uczeni jednak twierdzą, że komety mają tak nikłą gęstość, że podobne niebezpieczeństwo jest nieprawdopodobne.

O wiele jednak poważniejsze są niebezpieczeństwa, któreby mogły wyniknąć dla całej ziemi, przez zmianę temperatury słonecznej. Najmniejsza zwyżka temperatury wywołałaby na ziemi gwałtowne upały, przez obniżenie się ciepła słonecznego mogłoby nastąpić zlodowacenie. Właśnie niedawno stwierdzono, że takie wahania mogłyby nastąpić. Pewną rolę w tych zaburzeniach odgrywają t. zw. „plamy“ słoneczne.

Dotychczas znamy 11-letnie perjody, ale niektórzy sądzą, że istnieją perjody większe, przez które wywołane były w historji ziemi wielkie okresy lodowe. Tuż pod Berlinem znajdują się do dzisiejszego dnia ślady takiego zlodowacenia. Podobne ślady znajdują się również na ziemiach polskich (kamienie polne, lodowego pochodzenia). Takie okresy lodowe mogą się powtórzyć.

Prócz tego grożą naszej ziemi i inne niebezpieczeństwa, a w pierwszym rzędzie wielkie katastrofy wszechświatowe, zagrażające nawet słońcom. Jako skutek takich katastrof jest rozpadanie się starych gwiazd i powstanie nowych. Rzecz naturalna, że skutki takiego wydarzenia mogą mieć jaknajwiększe znaczenie nietylko dla gwiazdozbiorów centralnych, ale także dla otaczających je planet. Dr. Archenhold nadmienia wkońcu, że musimy jeszcze pamiętać o mgłach kosmicznych, które w postaci ciemnych chmur wypełniają rozległe części nieba. Zderzenie się z niemi może wygasłe już słońca rozżarzyć na nowo, co dla ich planet oznaczałoby pożar świata.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Ostatni pierot“, „Kleks“ i „Serduszko“

Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki“

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże“

Letni
o 8 w. „Wywczasy donżuana“

TEATR „ATENEUM“ (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś i codziennie o godz. 8 w. oryginalna 3-akt. komedja Dymowa „Bronx-Express“, która przyjęta została z ogromnym entuzjazmem przez publiczność premjerową.

Teatr Wielki. Dziś 3 efektowne nowe balety „Ostatni Pierrot“ Rathausa, „Kleks“ Macury i „Serduszko“ Baranowicza.

Teatr Nowy. Dziś „Adwokat i róże“.

Teatr Narodowy. Dziś „Kres Wędrówki“.

Teatr Letni. Dziś „Proces Mary Dugan“.

Teatr Polski. Dziś „Pan Topaz“.

Teatr Mały. Dziś „Olimpja“.

Operetka L. Messal, Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenia“.

Teatr „Morskie Oko“. Codziennie nowowystawiona wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa“.

Teatr Qui Pro Quo. Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu“.

Teatr „Elizeum“. „Mirla Efros“.

Teatr Mignon. Rewja w 15-tu obrazach p. t.: „Mandaryn i Mandarynki“.

Teatr „Chochlik“, Chłodna nr. 47. Dziś i codziennie nowowystawiona rewja p. t.: „Szukasz męża, wstąp na chwilę“.

Recital skrzypcowy Jana Dahmena. Dziś świetny skrzypek holenderski Jan Dahmen daje recital skrzypcowy w sali Konserwatorjum. Przy akompanjamencie Moni Dahmen odegra świetny ten skrzypek utwory Schuberta, Mozarta, Dobrowena i Lalo. Bilety „Orbis“.

Recital Maurycego Rosenthala w Filharmonji odbędzie się w piątek.

Przyjazd do Warszawy autora „Kresu wędrówki“ R. C. Sheriffa. Jutro przyjeżdża do Warszawy R. C. Sheriff, autor granej obecnie w teatrze Narodowym głośnej sztuki „Kres wędrówki“. Pan R. C. Sheriff obecny będzie tego dnia w teatrze na przedstawieniu swej sztuki.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11,58 — 12,10. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,30 — 14,00. V-ty Koncert Szkolny z Filharmonji Warsz. 14,00 — 15,00. Przerwa. 15,00. Komunikat gospodarczy, 15,20 — 15,45. Przerwa. 15,45. Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16,15. „Nałęczów we mgle i złocie jesieni“. 16,25 — 17,15. Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. „Wśród książek“. 17,45. Koncert solistów. 18,45. Rozmaitości. 19,10. Giełda rolnicza. 19,25 — 19,40. Muzyka z płyt gramofonowych. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20,15. Feljeton p. t. „Polowanie w dżungli na grubego zwierza“. 20,30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka. 21,30. Słuchowisko z Krakowa. 22,15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22,25. „Ostatnia fala“. 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

JUTRO.

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 13,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15,00. Przerwa 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 15,45. Komunikat Rady Nadzorczej Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych. 16,15 — 17,15. Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. „Przechadzki artystyczne po Warszawie“. 17,45. Koncert orkiestry 1 pułku szwoleżerów pod dyr. Jana Kleniewskiego. 18,45. Rozmaitości. 19,10. Giełda rolnicza. 19,25 — 19,40. Muzyka z płyt gramofonowych. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Odczytanie programu na dzień następny. 20,05. Pogadanka muzyczna. 20,15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Recital M. Rosenthala (fortepian). Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, wiadomości bieżące. „Ostatnia fala“, komunikaty P. A. T., oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

ZE SPORTU

BIEG NAPRZEŁAJ R. S. K. S. „SARMATY

W niedzielę, 17 b. m., odbędzie się na terenie szkoły tramwajowej wewnętrzno-klubowy bieg naprzełaj RTKS. „Sarmaty“. Początek biegu o godz. 15. Dystans wynosi 3 klm. dla starszych oraz 1500 mtr. dla młodzików.

ELIMINACYJNE ZAWODY BOKSERSKIE W WARSZAWIE

Klub sportowy Y.M.C.A. organizuje, z polecenia Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego w dn. 16 b. m. o godz 19, eliminacyjne zawody bokserskie, mające na celu ostateczne ustalenie reprezentacji stolicy na mecz Warszawa — Łódź. W zawodach powyższych wezmą udział najlepsi pięściarze Skry, Varsovii, YMCA., Makabi, Pol. KS. i AZS. z mistrzami Warszawy Urkiewiczem, Staniszewskim, Olifirem, Głowackim, Wysockim i Mizerskim, oraz b. mistrzami Reuttem i Kazimierskim na czele. Gwoździem programu będzie spotkanie w wadze ciężkiej — tak rzadko na ringach Warszawy oglądanej — pomiędzy Targowskim a Urbanem. Zawody powyższe — pierwsze w sezonie — odbędą się w wielkiej sali Ośrodka Wych. Fiz. przy Al. Ujazdowskiej 3.

NAJBLIŻSZE ZAWODY SPORTOWE

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku Polonji mecz ligowy pomiędzy drużyną gospodarzy, a krakowską Wisłą. Będzie to ostatnie spotkanie Polonji w tegorocznych rozgrywkach ligowych. Początek meczu o godz. 13.

Pozatem klasa C WOZPN-u będzie kontynuowała swe rozgrywki, mające wyłonić drużynę mistrzowską. Program wspomnianych gier przedstawia się, jak następuje: na boisku Skry o godz. 10 Lawina gra z CWS.; na boisku AZS-u zaś Drukarz z Czarnymi (godz. 11) oraz Robur ze Strzałą (godz. 13).

CZY WIECIE, ŻE...

Akad. Zw. Sp., który między innemi pobił rekord protestów w sporcie polskim, usiłuje obecnie zdobyć Łucznika przy zielonym stoliku, protestując przeciwko udziałowi Buczyńskiego (Polonia) w biegu maratońskim, rzekomo z powodu niedopełnienia przez tegoż obowiązku badania lekarskiego. PZLA. musi w tej sprawie wydać ostrożną i zarazem energiczną decyzję.

Wyjazd Petkiewicza do Ameryki został już postanowiony. Wczoraj Zarząd PZLA. otrzymał depeszę z Ameryki, która potwierdza zaproszenie. Petkiewicz wyjedzie prawdopodobnie z Warszawy około 20 b. m., aby być w Genui 25 b. m., którego to dnia odchodzi okręt do New-Yorku. Wraz z Petkiewiczem pojedzie, jako delegat PZLA. p. Weintal. Pierwszy start naszego biegacza odbyłby się 15 grudnia w Madison Square Garden w New-Yorku.

Z ROZPACZY PO ŚMIERCI MĘŻA

Przy ul. Kruczej Nr. 8, w mieszkaniu urzędnika Wiktora Ossowskiego, korzystając z chwilowej samotności w kuchni, powiesiła się na sznurku umocowanym na klamce drzwi 48-letnia Marja Izbicka, krewna małż. Ossowskich. Gdy służąca powróciła z miasta wszczęła alarm. Domownicy rzucili się na ratunek, lecz wszelkie zabiegi okazały się już spóźnione, gdyż lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy spowodowany rozpaczą po mężu, który zmarł przed 4-ma miesiącami. Izbicka pozostawiła troje dzieci.

ZAMACH NA SKŁADY POCZTOWE

PRZY UL. LUDNEJ

Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego zamachu na główny skład materjałów pocztowych Ministerjum Poczt i Telegrafów, mieszczący się przy ul. Ludnej Nr. 4, w b. gmachu fabryki wyrobów tytuniowych „Union“.

O godz. 3 żona urzędnika Stefanja Grutowa, wśród ciszy nocnej usłyszała podejrzane szmery. Grutowa obudziła męża swego Edwarda, który natychmiast ubrał się i wziąwszy rewolwer, udał się na podwórze. Grut ujrzał w składzie druków na parterze sylwetkę jakiegoś mężczyzny, wobec czego bez namysłu wystrzelił z rewolweru w okno. Nie mając pod ręką kluczy Grut nie mógł dostać się do wnętrza magazynu. Skorzystali z tego złodzieje, którzy uciekli. Bezzwłocznie zaalarmowano o wypadku policję 13 komisarjatu. Po przybyciu jej otworzono magazyn, lecz zuchwałych złodziejów oczywiście już nie było. W ścianie grubości przeszło pół metra zrobiony był duży otwór, który prowadził do pustej stajni na ul. Solec 71, należącej do właścicieli wspomnianego domu Gromberga i Rotlewicza.

Z przeprowadzonego pierwiastkowego dochodzenia okazuje się, że podkopywaczów było czterech. Dozorca domu Solec 71, Walenty Marszałek, był wówczas na podwórzu, gdyż przed chwilą otwierał bramę dwum lokatorkom spieszącym do pracy. W tym czasie Marszałek usłyszał odgłosy czyichś kroków. Po chwili dozorca ujrzał czterech uciekających bez marynarek mężczyzn. Dozorca usiłował wszcząć alarm, lecz złodzieje zaklęli, poczem ze zwinnością kotów wskoczyli na śmietnik, a następnie na dach parterowego budynku murowanego i w ten sposób wyskoczyli przez parkan na ulicę. Pełniący służbę na rogu ul. Ludnej i Solca policjant zauważył czterech podejrzanych mężczyzn idących pośpiesznie w kierunku Wisły obok młyna parowego Grazberga. W tymże czasie zaalarmowano policjanta z domu Ludna 4, dokąd niezwłocznie podążył. Wspomniana stajnia była pusta. Skorzystali z tego podkopywacze i w ciągu jednej nocy zamierzali dokonać kradzieży. Zaznaczyć należy, że w magazynie tym przechowywane są znaczki pocztowe, blankiety, przekazy i t. p. druki, przedstawiające wartość kilkunastu miljonów złotych. Na miejscu niedoszłego przestępstwa złodzieje pozostawili: dwa łomy, piłkę, świder, borolkę, osiem arkuszy dużego formatu papieru pakowego, chustkę w kraty i derkę na konia. Niezwłocznie po wydostaniu się na ulicę, złodzieje byli już w marynarkach, z czego wnioskować należy, że mieli oni spólników. Magazyny są dozorowane przez dwuch wartowników na zmianę, lecz wartownik Kazimierz Roszczyński nie słyszał szmerów ani też nic podejrzanego nie zauważył. Na miejsce przybyła policja 13 komisarjatu i przedstawiciele urzędu śledczego, którzy wszczęli energiczne dochodzenie. W pustej stajni znaleziono już przy otworze kilka paczek blankietów.

ŻYWY TRUP

Wczoraj rano do 2 komisarjatu przybiegła zdyszana i wielce przerażona Chana Degenowa (Śto-Jerska 18), która oświadczyła dyżurnemu przodownikowi, co następuje: Onegdaj wieczorem do mieszkania przyszła nieznajoma kobieta około lat 50-ciu, która słaniając się na nogach prosiła o nocleg. Zdjęta litością Degenowa zezwoliła nieznajomej zanocować. Około godz. 6 właścicielka mieszkania przebudziła się i poruszywszy śpiącą, spostrzegła, że ta leży bez ruchu. Wtedy Degenowa pobiegła do komisarjatu, oświadczając, że w mieszkaniu jej jest trup. Wtedy delegowano policjanta, celem dokonania oględzin i opieczętowania trupa. Przybywszy na miejsce, policjant stwierdził, że kobieta owa daje oznaki życia, wobec czego przewiózł ją dorożką do 2 komisarjatu. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził **silne wycieńczenie spowodowane głodem.** Po udzieleniu pomocy, lekarz zamierzał przewieźć chorą do szpitala, jednak ze względu na silne zawszenie, pozostawił chorą na miejscu. Po pewnym czasie przybyła specjalna karetka z zakładu dezynfekcyjnego, którą przewieziono ofiarę głodu w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Ze znalezionej przy chorej książki służbowej wynika, że jest to wyrobnica 50-letnia Pelagja Chmielewska, **bezdomna i bez pracy.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.